Nr. 142. Poniedziałek 18 Czerwca 1877. Rok 67.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: Za II półrocze 6 zł.; za III ćwierćrocze 3 zł., za lipiec i każdy następny miesiąc 1 zł.

Pocztą: Za II półrocze 8 zł.; za III ćwierćrocze 4 zł.; za lipiec i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie półroczni (którzy prenumerują od 1 lipca do końca grudnia) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki“ dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu, prosimy o nadesłanie przedpłaty przed upływem miesiąca czerwca, gdyż w przeciwnym razie nie moglibyśmy uzupełnić brakujących numerów Gazety.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 14 czerwca 1877

o urządzeniu stacyj cłowych na austryacko-rossyjskiej granicy w Zbarażu, Skale, Kałaharówce i w Olchowicach.

W Zbarażu, powiecie skarbowym Tarnopolskim, tudzież w Skale, powiecie skarbowym Kołomyjskim w Galicyi, ustanawia się uboczne urzędy cłowe II klasy, które w dniu 1 lipca 1877 rozpoczną swą czynność urzędową. Ubocznemu urzędowi cłowemu w Skale udzielono nieograniczonego upoważnienia do oclenia bydła rzeźnego i pociągowego (15 oddział taryfy.) Prócz tego przekazano oddziałowi straży skarbowej, stacyonowanej w Bursie zbarazkiej, funkcye posterunku awizacyjnego dla służby ubocznego urzędu cłowego w Zbarażu.

W tym samym czasie upoważnia się oddział straży skarbowej w Kałaharówce do wykonywania służby cłowej z prerogatywami ubocznego urzędu cłowego II klasy, a oddział straży skarbowej w Olchowicach do ekspedycyi wolnych od cła przedmiotów, tudzież do poboru cła dowozowego od zboża i owoców strączkowych (poz. taryf. 10, a. b i c) od koniczu i nasion (poz. taryf. 13 f.) i od drzewa opałowego i warsztatowego (poz. taryf. 29, a i b) z prerogatywami ubocznego urzędu cłowego II klasy.

Pretis, w. r.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 18 Czerwca.

Węgierski minister-prezydent składa dowody wielkiej lojalności parlamentarnej, odpowiadając szczegółowo na każdą interpelacyę w sprawie wschodniej bez względu na to, od kogo ona wyszła, od poważnego Somssicha, czy tak niesfornego bohatera skrajnej lewicy jak Iranyi lub Helfy. Poważna prasa węgierska widząc, że odpowiedzi Tiszy nie osiągają w zupełności celu, bo nie tamują powodzi interpelacyj, wpadła na pomysł bardzo szczęśliwy podnosząc kwestyę zaufania dla osoby hr. Andrassego. Czyż hr. Andrassy nie jest na posadzie ministra spraw zagranicznych patryotą węgierskim tak samo gorącym i rozumnym, jakim był na posadzie ministra-prezydenta Węgier? Czy można przypuścić, że hr. Andrassy stracił daną bystrość i nie widzi niebezpieczeństwa obecnej sytuacyi, lub że widząc je dobrze, nie zastanawia się nad środkami zaradczemi? Wobec tak postawionej kwestyi zaufania, w parlamencie ogromna większość oświadczyłaby w każdej chwili, że przeszłość polityczna i charakter hr. Andrassego wystarczają zupełnie na uspokojenie kraju. Dotąd jednak w parlamencie węgierskim Tisza nie postawił w ten sposób kwestyi zaufania osobistego i za to nie może go spotkać żaden zarzut. W życiu parlamentarnem bowiem takie wysuwanie kwestyi osobistego zaufania jest zawsze środkiem wyjątkowym, dozwolonym tylko w nadzwyczajnie trudnem położeniu. W sejmie węgierskim zaś dotąd mimo całego tuzina interpelacyj, każdy poseł z otuchą patrzy na działalność hr. Andrassego.

W położeniu tak przykrem, w jakiem znajduje się obecny gabinet francuski szybkość działania, niepozwalająca przeciwnikowi ułożyć szczegółowego planu akcyi i ugruntować się, jest jeżeli już nie rękojmią, to w każdym razie ważnym warunkiem powodzenia. Z taką szybkością działał dotąd Fourtou i ks. Broglie, gdyż w 48 godzin po objęciu tek wykonali już znaczne zmiany w personalu sądowym i administracyjnym, „oczyścili“ zupełnie urzędy z żywiołów, które tam wprowadził Marcére i Simon. Z równą szybkością działa teraz gabinet w sprawie rozwiązania Izby deputowanych, gdyż zaraz na początku sobotniego posiedzenia zapowiedział ten środek heroiczny a senat otrzymał już nawet wniosek formalny. Do piątku nie wiedziano nawet w Paryżu, jakie są zamiary rządu w tej sprawie. Ciągle utrzymywała się wersya, że parlament zostanie rozwiązany dopiero w razie zbyt ostrego wystąpienia przeciw gabinetowi i odrzucenia budżetu. Mówiono, że prawdopodobnie nastąpi jeszcze jedno odroczenie sesyi, a dopiero 16 lipca rząd przystąpi do kroku uznanego za konieczność polityczną już 16 maja. Ta niepewność szkodziła gabinetowi, bo ztąd powstały pogłoski, że marszałek Mac Mahon zachwiał się w swojej energii, że żałuje aktu z 16 maja i chętnie wróciłby do dawnego stanu rzeczy. Pogłoski tego rodzaju zgubnie musiały oddziaływać na prowincyi, bo Francya obfituje teraz w żywioły chwiejne, niepewne, łączące się z rządem dopiero wtedy, gdy mają jakie takie rękojmie trwałości nowego systemu. O te żywioły rząd musi być dbały, jeżeli chce sobie zapewnić zwycięstwo przy wyborach. Wreszcie zwłoka w rozwiązaniu Izby deputowanych byłaby jeszcze i z tego powodu szkodliwą, że wystawiałaby Francyę na długą agitacyę przygotowawczą, przeplataną tu i ówdzie aktami graniczącemi z rewolucyą. Republikanie mimo nawoływań do spokoju i porządku, nie mogliby się powstrzymać od manifestacyi, bo jak się pokazuje, są zbyt pewni swojej wyższości politycznej. Wszystkie te okoliczności uzasadniają zupełnie pospiech, z jakim rząd zaraz na pierwszem posiedzeniu postawił jasno i stanowczo kwestyę rozwiązania. Jak senat postąpi sobie w tej sprawie, o tem nie ma wątpliwości. Legitymiści już stanowczo postanowili głosować za wnioskiem rozwiązania, a tem samem wniosek ten posiada zapewnioną większość. Ks. Broglie ał już tedy hasło walki wyborczej, która pod wielu względami jest donioślejszą i ciekawszą aniżeli walka z r. 1876. Teraz kolej przychodzi na ugrupowanie się stronnictw, na zawarcie formalnej umowy co do kandydatów. Bez zupełnej harmonii co do kandydatów stronnictwa konserwatywne narażałyby się na pewną klęskę, bo nigdy solidarność między frakcyami republikańskiemi nie była tak ścisłą jak teraz.

Rząd belgradzki zapewnia niemal codziennie o pokojowych zamiarach swoich, a mimo to mało kto

LISTY PARYZKIE

VIII.

Postęp i rutyna. Zamknięcie teatrów. Próby odstąpienia od zwyczaju. Mój interes osobisty. Chantilly w dawnych latach — a dziś? Sezon wyścigowy bez sensacyjnych wypadków. Wielka nagroda 100.000 frank. Zwycięzcy różnych narodowości. Jak poprawić rassę końską? Św. Medard. Wyprawa na wyścigi. Co tam można widzieć? Żale na postęp. *Flanerie*. Czy to na seryo? Sposób na *filoxerę*. Spisek przeciw płci pięknej. Wygrana!

Ze wszystkich narodów Francuzi może najwięcej okazują pretensyi do postępowości, a rzeczywiście nikt tak wiernie nie hołduje rutynie jak oni. Ileż to razy widzieliśmy ich rzucających się gwałtownie do radykalnej zmiany w najważniejszych przedmiotach, dla tego tylko, żeby po niedługiej chwili powrócić do dawnych form; a już w drobiazgach, to przedstawiają się nieledwie jak nieruchome, przyrosłe do miejsca głazy. Wiosna kończy się w warunkach nie wiele różniących się od jesieni; lato dotąd nie zapowiada się pogodnie; gorąca były w styczniu i lutym, być bardzo może, że ich zabraknie w magazynie astronomicznym na lipiec i sierpień; nic to nie przeszkadza; w pierwszych dniach czerwca zwyczaj każe zamykać corocznie na parę miesięcy większą część teatrów, choćby zimna i deszcze nie pozwalały mieszkańcom Paryża znaleść żadnej rozrywki w ogrodach i półwiejskich okolicach okręgu milowego stolicy; nic to nie szkodzi, niech siedzą wieczorem w domu, bo wszechwładna rutyna każe w miesiącach letnich zamykać sale teatralne, mogące rzeczywiście w razie wielkich upałów służyć za łaźnie, ale tylko dlatego, że nikomu nie przyjdzie na myśl wprowadzić w nich należycie zastosowane przyrządy wentylacyjne, co wszakże nie jest bynajmniej rzeczą niepodobną do osiągnienia. I tu znowu tylko rutyna. Wszystko po staremu.

Dziś już Odeon, opera włoska, opera komiczna, teatr liryczny, *Bouffes*, *Vaudeville*, teatr historyczny, *Folies Dramatiques*, Taitbaut, a nawet *Menus-Plaisirs* zamknięte, albo bliskie zamknięcia, a będzie tego i więcej, i niedługo może nie będzie w Paryżu innych widowisk prócz maryonetek na Polach Elizejskich ku pociesze nie tyle dzieci, co ich niańek i żołnierzy. Gdzie cudzoziemcy, których nie brak w Paryżu, pójdą słuchać świetnych rulad i trylów, patetycznych deklamacyj i fajerwerkowych dyalogów komicznych, podziwiać mniej więcej świetne dekoracye i mniej więcej świeże kostiumy, klaskać lub sykać, wyprawiać owacye lub kocie muzyki? Przerwa przymusowa! Dyrektorowie teatrów odroczyli swoje trupy, jakby to były tylko Izby deputowanych.

Zwyczaj ten, bo to jest tylko poprostu zwyczaj, jest najzupełniej nieusprawiedliwiony. W takiem mieście jak Paryż, który jego mieszkańcy tytułują z chwalebną skromnością stolicą artystyczną i intelektualną całego świata, nie należałoby nigdy wprowadzać bezrobocia rozrywek i przyjemności umysłowych. Bez względu na temperaturę, na wszystkie zmiany atmosferyczne, Paryż powinien zachować się jak *impavidus vir* Horacyusza.

Teatra w Paryżu stanowią pewną gałęź służby publicznej, która nie powinna ustawać w żadnej porze. Cóżby powiedziano, gdyby naprzykład koleje żelazne zaprzestały wyprawiać pociągi w zimie, pod pozorem, że w tej porze roku mniej osób podróżuje? Jak koleje żelazne tak i teatry nie dla tych są co ich nie chcą, ale dla tych, którzy ich potrzebują. Doświadczenie przekonało, że upały nie przeszkadzają publiczności zgromadzać się na dobre sztuki. Dwa lata temu, teatr Wodewilu w tak nieświetnych był interesach (skutkiem głównie niepowodzenia kilku sztuk nieszczęśliwie wybranych, a ztąd zniechęcenia się publiczności) mianowicie w kwietniu i maju, że dyrektor zaledwie miał czem zapłacić pensye artystów i rad był, że może rozpuścić ich, korzystając z prawa zamknięcia sali na letnie miesiące. Artyści na własny rachunek najęli tę samą salę i jedną sztuką *Procès Vauradieux* nietylko przebyli trzy letnie miesiące z świetnem powodzeniem scenicznem i kasowem, ale co ważniejsza, przyzwyczaili znowu do tego teatru publiczność, która już poprzednio zapomniała prawie drogi prowadzącej do niego.

Zresztą nie może tu iść o spekulacyą mniej albo więcej korzystną, ale o ogólny interes życia przemysłu, sztuki, a nawet handlu paryskiego. Nic smutniejszego, jak widok zamkniętych drzwi teatralnych w zwykłych godzinach widowisk, kiedy w innych miesiącach roku błyszczą tu tysiące płomyków gazowych i różnokolorowe przezrocza, przedstawiające główne sceny granej sztuki. Cały ruch znikł w szerokim do koła okręgu, jakby życie z niego uleciało zupełnie, jakby miasto w letarg popadło. Jeżeli Paryż straci dotychczasowy charakter miasta nieustających rozrywek, do których o każdej porze i w każdej godzinie można było na pewno zapukać, to będzie to niejako dobrowolną, a niezmiernie dla niego samego szkodliwą abdykacyą.

Rutyna każe dziennikom, corocznie w tej porze, powtarzać stereotypowe wyrażenie *tout Paris s'en va*, ale rzeczywistość nie pokazuje żadnego ubytku w liczbie i ruchu ludności. W lecie właśnie najwięcej cudzoziemców i mieszkańców prowincyi przybywa do Paryża wydawać w nim pieniądze, co z ich strony jest niewątpliwie bardzo grzecznie, i za to trzebaż ich pozbawiać większej połowy spodziewanych przyjemności? Prócz tego, znaczna większość Paryżan nie może oddalić się ani na chwili z powodu swoich interesów i zatrudnień, i dla tych wszystkich *Theatre français* i Wielka Opera, które nigdy się nie zamykają, i parę drugo-rzędnych teatrów, które wytrwale i wiernie dotrzymują placu, nie są dostatecznem polem zabawy. I dla prawdziwych dyletantów sztuki jak równie dla wielkiej massy nie wiedzącej co robić z swemi wolnemi wieczorami, potrzeba koniecznie czegoś w obfitszym wyborze.

Nie ma wątpliwości, że pora letnia, przy starannym wyborze odpowiednich sztuk, niewymagających nadzwyczajnego kosztu wystawy i przy zniżeniu ceny miejsc choćby do połowy, jak to czyni większa część teatrów niezamykających się przez cały rok, opłacałaby się sowicie śmiałym dyrektorom, którzyby odważyli się odstąpić od praw rutyny.

Upały są tu pozorną wymówką, przypuszczając nawet (co wcale jeszcze nie jest dowiedzionem), że będziemy mieli upały w lecie. Dość spojrzeć na zakłady sztucznej ślizgawki na asfaltowym lodzie, na ruch po wszystkich *Skating-rinkach*, *cercle*'ach, i koncertach, aby się przekonać, że upał nie przeszkadza tej modnej rozrywce, która wszędzie gdzie ludzie postępują według praw logiki, używaną jest w zimie, nie dla tego wyłącznie, że to jest uprzywilejowana pora lodu, ale dlatego, że ruch towarzyszący ewolucyom na łyżwach rozgrzewa nawet w zimie, a cóż dopiero w lecie.

Co do mnie osobiście, nie gniewam się zbytecznie na zamknięcie części teatrów, bo mniej będzie przez niejaki czas nowych sztuk i to pozwoli mi wynagrodzić kolejno niesprawiedliwość, jakiej się dopuściłem wobec nie-

wierzy mu zupełnie. Kto zepsuł sobie kredyt tak radykalnie jak w ubiegłym roku Risticz, gdy w 24 godzin po uroczystem zapewnieniu pokojowem wysłał milicyę na granicę turecką, ten nie może mieć żadnej pretensyi do zaufania. Także i zapewnienia księcia Milana nie budzą wielkiego zaufania, bo i na nim cięży taki sam zarzut z powodu ogłoszonej wojny. Ale Serbia niema pieniędzy i choćby chciała nie może wojny prowadzić. Tak stawiają kwestyę ci, którzy zupełnie wierzą tegorocznym zapewnieniom pokojowym Serbii i chcieliby usunąć wszelką wątpliwość. Że Serbia niema pieniędzy, to rzecz stara i tak prawdziwa jak fakt, że dziś ks. Milan panuje w Belgradzie. Ale widzieliśmy już nieraz w ostatnich czasach, jak małą rękojmię pokojową stanowią kłopoty finansowe. Wszakżeż nawet Rossya nie obfituje w środki pieniężne, skoro na samym początku wojny zaciąga wielką pożyczkę. O Turcyi zaś mówiono jeszcze przed rokiem, że absolutnie nie podoła nawet ciężarom mobilizacyi, a jeżeli stanie do walki z Rossyą, to nie doczeka się nawet walnej bitwy lecz padnie jak bankrut skończony. A przecież Turcya radzi sobie jak może, wysyła świeże wojska na teatr wojny i mimo deprecyacyi pieniędzy papierowych, opędza kolosalne wydatki obecnej kampanii już sześć miesięcy. Serbia umie w takich razach radzić sobie lepiej aniżeli Turcya, bo ogłasza moratorium i z kwitkiem puszcza wierzycieli. Turcya dotąd wystrzegała się jawnej niewypłacalności wobec zagranicy i choć bardzo źle na tem wychodzi, niewypłacalność swoją zawsze zaczyna od wstrzymywania wypłaty żołdu żołnierskiego i płac urzędniczych. Zatem ani pokojowe zapewnienia Risticza ani kłopoty finansowe, nie stanowią zupełnie pewnej rękojmi, że Serbia nie wmiesza się do obecnej wojny. Gdzież więc szukać takiej rękojmi? W głównej kwaterze rossyjskiej. Wola cara była, jest i będzie rozkazem dla ks. Milana. Jeżeliby cesarz Aleksander życzył sobie udziału Serbii w wojnie, Risticz w pięciu minutach zapomni o zapewnieniach pokojowych a o pustkach w kasie państwowej nikt nawet nie pomyśli.

Rada państwa.

† **Wiedeń**, 15 czerwca. (Koresp. *Gaz. Lwowskiej.*) Po zagajeniu dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej przez marszałka Rechbauera o zwykłej porze i po zawiadomieniu, że poseł ks. Chełmecki zasłabł, odczytano pismo z ministerstwa skarbu o wniesieniu do Izby projektu ustawy zaprowadzającej zmiany w odmierzaniu podatku spożywczego od cukru na rok fabrykacyjny 1877/8. Posłowie zastali projekt ten już rozdany w druku, tak że Izba mogła przystąpić zaraz do pierwszego czytania, w którem przekazano go komissyi 45ciu.

Z ministerstwa handlu nadeszło pismo z zawiadomieniem, że za wspólnem między Austryą a Włochami porozumieniem przyszło do prolongacyi traktatu o handlu i żegludze z dnia 23 kwietnia r. 1867 aż do końca roku bieżącego.

Między nowemi petycyami jest z Galicyi petycya c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Lwowie o założenie filii bankowych w Stanisławowie i Tarnopolu dla zadośćuczynienia interesom rolnictwa.

Na porządku dziennym dyskusya szczegółowa nad projektem ustawy o wspomaganiu poręczonych dróg żelaznych zaliczkami i ewentualnem zakupowaniu na rzecz skarbu.

Paragraf 1szy brzmi: „Upoważnia się rząd do udzielenia przedsiębiorstwom kolejowym, zażywającym poręki państwa co do dochodów, zaliczek w asygnatach bankowych na pokrycie niedoborów“.

Zabiera głos poseł Dr. Weigel (dosłownie wedle stenogramów): Pozostawszy z wnioskiem naszym, o odesłanie projektu do komisyi, w mniejszości, pragniemy oto w dyskusyi szczegółowej czynem dowieść, że w wniosku tym bynajmniej nie zmierzaliśmy do przewleczenia sprawy, lecz rzeczywiście tylko do lepszego sformułowania §. 1go. Jeśli jedon z wielce szanownych mowców tej Izby (Herbst) powiedział w dyskusyi ogólnej, że przeciwnicy projektu niedosyć baczyli na podźwignienie kredytu kolejowego i ukrzepienie go za granicą, trzeba mi nadmienić, że właśnie ja w imieniu rodaków oświadczyłem, iż owszem chodzi nam o ukrzepienie tego kredytu, i że właśnie z tego powodu pragnęliśmy wyraźniejszego i ściślejszego sformułowania ustawy. A zdaje się nam, że gdyby §. 1szy przyjęto w formie wniosku szanownej komisyi kolejowej, ani nie ustalonoby tego kredytu, ani też targowisko walorów kolejowych nie czułoby się uspokojonem co do unikania wszelkiej faworyzacyi, jak i co do tego, że każda kolej walcząca z niedoborem — gdyby nie ciążyła na niej żadna wina lub gdyby gospodarka jej nie wykraczała przeciw ustawom lub szczegółowym przepisom kolejowym — otrzymywałaby na żądanie w równej mierze zaliczki, rozumie się pod warunkiem, że ma sobie poręczony dochód, ale wtedy też jeszcze pod warunkiem poprzedniego sprawdzenia rachunków. Tylko do takiej formy §. 1 moglibyśmy się przychylić, która zdolnaby była zagrodzić ile możności wszelakiej faworyzacyi, a która z drugiej strony dawałaby rękojmię, że po ścisłem rozpatrzeniu rachunków i stwierdzeniu niedoboru każda kolej zażywająca poręki państwowej uczestniczyłaby w niej rzeczywiście.

Wnoszę przeto: nadać § 1mu brzmienie następujące: „Przedsiębiorstwom kolejowym zażywającym poręki państwa co do dochodów, udzielać należy zaliczek w asygnatach bankowych na pokrycie niedoborów po rozpatrzeniu rachunków i sprawdzeniu niedoborów“.

Zdaje mi się, że zamiar nasz tak jasno wynika z upragnionej przez nas formy paragrafu, iż nie potrzeba mi już szerzej i szczegółowiej o nim się rozwodzić. A w ten sposób dosyć też już jasno określone jest stanowisko nasze, że bynajmniej nie chodzi nam o zwleczenie sprawy, lecz tylko o formę ściślejszą i wyraźniejszą, a jak w dyskusyi ogólnej, tak i powyżej położyłem nacisk na to, że w ten sposób łatwiej byłoby uspokoić targowisko papierów kolejowych i ukrzepić kredyt kolejowy, niż gdyby paragraf nie mieścił w sobie wniesionego przez nas zastrzeżenia. Różnica zaś jest w zasadzie tylko ta, że pragniemy zagrodzenia ile można wszelakiej faworyzacyi.

Poseł Scharschmid zapowiedział był w dyskusyi ogólnej poprawkę do § 1go, ale ponieważ minister handlu w przemówieniu swem na posiedzeniu ostatniem oświadczył, iż żaden z §§ 1—3 nie ma stanowić prejudykatu w stosunkach prawnych, przeto mowca zrzeka się poprawki i głosować będzie za wnioskami komisyi.

Minister handlu Chlumecki (dosłownie wedle stenogramów): Kilka tylko wypowiem uwag przeciw wnioskowi wielce szanownego pana posła dra. Weigla. Zdaje mi się, że projektowana przezeń forma jest wcale niedozwoloną, nakłada bowiem rządowi obowiązek płacenia niedoborów pod każdym warunkiem. W tem uogólnieniu nie może bynajmniej być intencyą wysokiej Izby nakładać rządowi podobne zobowiązanie może wbrew woli przedsiębiorstw kolejowych. Mogą być przedsiębiorstwa nie pragnące wcale aby im pokrywano niedobory, bo poddawałyby się wtedy warunkowi artykułu 2go. Wedle zapatrywania wielce szanownego pana posła dra Weigla wypadałoby wbrew ich woli płacić im niedobory, aby w ten sposób nabyć i zastosować do nich prawo sekwestracyi. Sądzę, że jest to stosunek, którego ciało ustawodawcze ustanawiać nie może. Proszę przeto głosować przeciw wnioskowi pana posła dra Weigla.

Poseł Grocholski (dosłownie wedle stenogramów): Nie zapoznawaliśmy trudności w utekstowaniu paragrafu niniejszego, i ta była przyczyna, dla której pragnęliśmy, aby odesłano sprawozdanie komisyjne z powrotem do komisyi z poleceniem, aby w porozumieniu z rządem przystąpiła do utekstowania. Wysoka Izba odrzuciła ten wniosek. Otóż tedy pozostaje nam tylko starać się teraz, aby o ile to od nas zależy, o ile my zdołamy, nadać zapatrywaniom naszym znaczenie. Jego Eksc. pan minister handlu powiedział co prawda w przemówieniu swem na posiedzeniu ostatniem, że nie wszystkim kolejom da zaliczki na pokrycie niedoboru, ale wcale nie powiedział, którym kolejom dać je myśli. Ani nie wspomniał, które to mają być koleje i czem koleje te mają zasłużyć sobie na te zaliczki. A skoro nie mamy takiego oświadczenia, mniemam, że niema innej drogi wyjścia jak ta, żeby wszystkim kolejom, które niczem nie zawiniły, których rachunki sprawdzone będą przez rząd, udzielano tych zaliczek. Co się tyczy atoli twierdzenia Jego Ekscelencyi, które obecnie dopiero wypowiedział, że wedle wniesionej przez nas formy zaliczki mają być narzucane, pozwalam sobie nadmienić, że — ile ja posiadam język niemiecki — wyraz „udzielać“ *(gewähren)* mieści w sobie przypuszczenie, że się „żąda“ czegośkolwiek. Jeśliśmy powiedzieli, że rząd powinien udzielać zaliczek, ma to znaczenie takie, że rząd jest zobowiązany udzielać zaliczek wtedy, jeśli kolej tych zaliczek zażąda. Inaczej wszakże nie można pojmować wyrazu „udzielać“, i dla tego bardzo proszę wysoką Izbę, aby przyjęto ten wniosek, by zapobiedz wszelakim w przyszłości nieporozumieniom.

Sprawozdawca komissyi poseł Russ dowodzi, że sam poseł Grocholski rozwiał wszelakie obawy o faworyzacyę, bo sam powiedział, iż wyrażenie „należy udzielać“ ma jedno znaczenie z wyrażeniem „jest upoważniony“.

Poseł Grocholski (dosł. według stenogramu): Pan sprawozdawca twierdzi, jakobym był powiedział, że w wyrazie „udzielać“ mieści się prawo rządu dawania lub odmawiania zaliczek. Tego nie powiedziałem. Mojem zdaniem mieści się w wyrazie „udzielać“ ten sens, że rząd nie może narzucać zaliczek, że trzeba go prosić o nie, że zaś rząd wtedy, gdy się ich zażąda, i gdy rachunki będą sprawdzone, powinien — wedle naszego wniosku — uczynić zadość temu żądaniu.

W głosowaniu upada wniosek posła dr. Weigla; za nim, prócz Polaków, głosuje tylko cała zresztą prawica; Rusini głosują przeciw wnioskowi. Utrzymuje się przeto powyższe brzmienie komissyjne.

Przyjęto bez dyskussyi §§. 2 i 3, z których 2gi upoważnia rząd do objęcia poręczonych dróg żelaznych, którym udzielił zaliczki, w swój bezpośredni lub pośredni zarząd całkowity lub częściowy, tak jednak, że rząd traci to prawo, jeśli kolej przez trzy lata z rzędu nie zapotrzebuje zaliczek; 3ci zaś mieści w sobie przepisy o wypłacaniu, oprocentowaniu i spłacaniu zaliczek.

Paragraf 4 brzmi: „Rząd ma prawo brać w swój zarząd całkowity lub częściowy te koleje poręczone, które przez pięć lat z rzędu zapotrzebowały więcej niż połowy poręczonego dochodu rocznego. — To prawo rządu ustaje, gdy przedsiębiorstwo przez trzy lata z rzędu nie zapotrzebuje połowy poręczonego dochodu rocznego“.

Poseł Gomperz dzieli całą ustawę na dwie części, z których pierwsza, objęta §§ 1—3, znajdowała jego także chętne uznanie jako odnosząca się do uleczenia wadliwych z przeszłości stosunków. Część druga, rozpoczynająca się od § 4, zawiera program na przyszłość, program różniący się i stawający w sprzeczności z programem ministra handlu, wyłuszczonym w r. 1875, a mowca na ten nowy program się nie zgadza i zwalcza go, szczególniej występując przeciw § 4 jako naruszającemu nabyte prawa.

Minister handlu Chlumecki zwraca się przeciwko zarzutowi inkonsekwencyi. Już w przemówieniu mojem w dyskussyi ogólnej powiedziałem, że oprócz tutaj projektowanych są jeszcze inne środki zaradcze. Prawda, że gdym obejmował tekę handlu, nie stać mię było na odwagę, by wyprzeć się odrazu dawnych tradycyj austryackiej polityki kolejowej i zalecać nagle nowe zasady, nowy system. Nie przeczę więc, że nie proponowałem wówczas zarządu państwowego, co rzeczywiście dziś czynię. Ale nie ma w tem ani inkonsekwencyi, ani też nie można ztąd wysnuwać argumentów przeciw samemu projektowi. Powiedziano, że nie można przyznawać zarządowi państwowemu bezwarunkowego pierwszeństwa przed prywatnym; ja też tego nie czynię, lecz chcę zastosowania zarządu państwowego w tych tylko wypadkach, w których będzie potrzeba. Mowca przedemną utrzymywał także, iż inaugurujemy system kołysanki. Mnie inaczej się zdaje; sądzę, że właśnie zasada własności państwowej i zarządu państwowego położy kres chwiejnemu systemowi, któremu od niejakiego czasu może hołdujemy. Tyle ze stanowiska pożyteczności tej ustawy; co się tyczy kwestyi prawniczej, bronić będzie paragrafu tego kolega Unger.

Minister-mowca dr. Unger: Wiadomo dostatecznie, jak niepospolitych rozmiarów doszły płace z skarbu na rzecz kolei poręczonych. Z chwilowego przyczyniania się do dochodów wyrodził się trwały ciężar gwarancyjny. Państwo, które z zasiłkami swemi powinno właściwie stać na tylnym planie, wysunięte jest naprzód co do ponoszenia ciężarów; towarzystwa kolejowe zeszły pod tym względem na plan tylny. Państwo płaci poręczoną sumę, a towarzystwo w drobnej tylko mierze do niej się przyczynia. Podczas, gdy pod tym względem nastąpiła zupełna zamiana ról, nie ma odpowiedniej zamiany co do zarządu. Państwo przejęło ciężary na swoje barki, a zarząd pozostał w obcym rę-

---

których nowości teatralnych przedstawionych w ostatnich czasach, a o których zamilczałem, pomimo, że zasługiwały na wzmiankę, nie przez lekceważenie ich, ale z powodu obfitości innych bieżących przedmiotów, o których obowiązek kazał mi pisać.

Czemuż, jeżeli nie tyrańskiej rutynie, przypisać, że dotąd jeden z wielkich wyścigów, francuski *Derby*, odbywa się wprawdzie nie w Epsom, ale w Chantilly, zamiast w lasku Bulońskim. Dobrze to było w czasach, kiedy te wyścigi zostały zaprowadzone, bo wtedy nie było jeszcze kolei żelaznych. Ponieważ ówcześni sportsmeni należeli wyłącznie do arystokratycznego świata, wymyślono tę małą podróż, jako pewien rodzaj uroczystości bogatego przepychu i oryginalnych rozrywek. Były to prawie początkowe czasy wyścigów, jeszcze zamiłowanie ich nie przeszło do ogółu; ci nawet, którzy z tytułu swego stanowiska czuli się w obowiązku protegowania tej przyjętej od Anglików mody, musieli obmyślać środki znalezienia w niej prawdziwej przyjemności i jednym z takich to środków było uorganizowanie tej wycieczki do Chantilly. Wszystko, co się liczyło do bogatej rodowej arystokracyi, wyjeżdżało powozami, w cztery pocztowe konie, z trzaskiem i klaskiem batów i odgłosem pocztyliońskiej trąbki; wszyscy exkursyoniści, byli to magnaci znający się między sobą, którzy spotykając się na drodze, igrali dowcipnemi słówkami, prześcigali się i wymijali, wśród wesołych zakładów i gęstego kurzu. Dla patrzącego z góry, z balonu naprzykład, co teraz nie jest absolutnie niedostępnem, droga z Paryża do Chantilly przedstawiałaby niezrównanie malowniczy widok.

A cóż dopiero mówić o przybyciu na miejsce! Co za zabawa przy zdobywaniu prawie szturmem mieszkań i obiadów w Chantilly wśród śmiechów jednych a utyskiwania drugich, którzy się spóźnili, jak się ciśniono do zdobycia bilardu a nawet stołu w czeladnej izbie, żeby na nim zaimprowizowac posłanie, jak się uganiano za befsztykami i kotletami i jak wszystko kończyło się wystrzałami korków od szampańskiego wina wśród wesołych śmiechów! A wieczorem rozpoczynały się pochody po ulicach a raczej drogach wioski ze śpiewem i hukiem drobnych kieszonkowych fajerwerków, między domkami, z których wyglądały ciekawe, dobroduszne twarze spokojnych przez całą resztę roku mieszkańców i mieszkanek. To trwało przez tydzień, poczem znowu cała ta chwilowa emigracya wracała do Paryża zmęczona, zbita trochę brakiem zwykłych wygód, ale zadowolona.

Lecz dziś, kiedy trzeba zapakować się w wagonie jak sardynka w blaszance, dziś kiedy ta podróż stała się utrudzeniem bez cienia nawet wynagradzającej je rozrywki, dziś kiedy arystokracya nie tak już licznie, dla tego samego, że nie wyłącznie zbiera się w Chantilly, kiedy massy mieszczan udają się tam, żeby wydawać pięciofrankówki na korzyść niezupełnie rzetelnych ajentów zakładowych *(book-mackers)* doprawdy trudno wytłumaczyć sobie, dla czego tyle ludzi dla tak drobnego celu potrzebuje odbywać tyle drogi. *Derby*, jeżeli już koniecznie te wyścigi mają nosić to niefrancuskie nazwanie, wypadłyby niewątpliwie świetniej i więcej byłyby ożywione, gdyby je przeniesiono do lasku bulońskiego. Ale cóżby powiedziała rutyna? Tak robiono wczoraj, tak będą robić jutro, mechanicznie, bezmyślnie, tak jak figurki tańcujące w katarynce za pokręceniem korby.

Sezon wyścigowy się kończy a ja jeszcze nic wam o nich nie pisałem. Ale bo też doprawdy jakby się los zawziął na biednych sprawozdawców, przez pół roku blisko — bo także skutkiem rutyny szereg wyścigów rozpoczyna się tu w pełnej zimie, kiedy najwięcej można się spodziewać, czy też obawiać niepogody, jakoż nieraz taka chlapanina na arenie, że po wyścigu trudno rozróżnić koloru kurtki wygrywającego żokieja, a kończy się w połowie czerwca—ani jeden jeździec nie skręcił karku, nie złamał nawet ani ręki ani nogi, ani jeden koń nie zabił się na miejscu, ledwie dwa czy trzy przypadki potknięcia się w biegu i dwukrotny objaw ducha opozycyjnego, dwa bowiem konie, na które bardzo liczono, po prostu na godzinę przed wyścigiem odmówiły służby pod błahym pozorem, jeden zapaleniu płuc, drugi zwichnięcia nogi w pęcinie. Przeszłego roku to co innego; było kilka połamanych rąk i nóg, jeden żokiej po kilku dniach pogalopował tam, skąd się nie wraca, raz nawet przez nieuwagę czy zbytnią ciekawość, publiczność tłocząca się wzdłuż przebieganej przez konie drogi zanadto trochę przybliżyła się czy też weisnęła się na tę drogę, a skutkiem podobno spłoszenia się koni, które znowu nieco zboczyły z swojej drogi, przytem skutkiem chwalebnego bezwątpienia zapału żokiejów, którzy nic przed sobą nie widzą prócz obowiązku prześcigania się wzajemnie i z zasady nie powinni uważać na żadne przeszkody — było kilkadziesiąt osób roztratowanych przez konie a przynajmniej dwa razy tyle przewróconych, podeptanych i uduszonych przez ludzi uciekających przed szalenie przelatującym huraganem szlachetnych angielskich, arabskich i mieszanej krwi wierzchowców. To co innego, tam było przecie o czem pisać! Ale cóż robić, dnie następują po sobie a nie są do siebie podobne, a cóż dopiero dzieje wyścigów; nie zawsze można się spotkać z zajmującym przedmiotem do opowiadania.

(Dokończenie nastąpi.)

ku. Państwo słusznie powiedzieć może: *res mea agitur*. a jednak na zarząd nie ma wpływu. Potępione z taką słusznością w życiu politycznem *de nobis sine nobis* znajduje tu zastósowanie na polu ekonomicznem. Stosunek taki jest, zdaje mi się, nienaturalny i niesłuszny. Jeśli gdziekolwiek, to tu z pewnością powiedzieć można: *summum ius summa iniuria.* Słuszność, *aequitas*, wymaga. aby ten, kto ma największy interes w finansowych wynikach zarządu, posiadał też stanowczy wpływ na prowadzenie zarządu. Że postulat taki nie jest urojoną mrzonką, *aequitas cerebrina*, powołać się mogę na zasadę przyjętą w naszem prawie obowiązującem; znajduje się bowiem w kodeksie cywilnym przepis analogiczny. Zarząd wspólnej własności jest tam uczyniony zawisłym od uchwał większości; większość zaś nie oblicza się wedle liczby uczestników, lecz wedle stosunku uczastek. Myślą przewodnią tego przepisu jest przeto reguła słuszności, że kto główny ma interes w zarządzie, główne też ma prawo do zarządu. Gdybyśmy w Austryi, tak jak jest w Anglii, posiadali oprócz sądów prawa pospolitego, sądy słuszności, jestem przekonany, że oparta na słuszności pretensya państwa do objęcia zarządu rzeczonych dróg żelaznych byłaby bezwarunkowo uznana. Gdyby sprawę tę przedstawiono starożytnej Romy prawnikom, jestem przekonany, że zważywszy *totius rei aequitatem*, wydaliby orzeczenie *haec aequitas suggerit, etsi iure deficiamur*. Jeśli już w starożytności sędzia mógł dopełniać prawo i ożywiać słusznością, tem więcej to powinno być zadaniem ustawodawstwa. Jeśli prawnik rzymski mawiał w takich wypadkach: *aequitas dictat iudicium*, ustawodawstwo tegoczesne powinno się trzymać hasła: *aequitas dictat legem.* Minister obszernie następnie wywodzi, że słuszność stanowi wewnętrzną *rationem* § 4, a dalej dowodzi, że paragraf ten może mieć moc wstecz obowiązującą; nakoniec zaś reasumuje wywody swe jak następuje: Nie ma tu walki między prawem publicznem a prawem prywatnem, ani nie jest to walka między prawem a bezprawiem, lecz jest to raczej walka między słusznością a ścisłem prawem. Jaki zaś tej walki powinien być wynik. nie powinno ulegać wątpliwości. *Praecipuam esse aequitatem quam stricti iuris rationem* — oto zasady, której dzierżyli się starożytni prawnicy rzymscy i która uczyniła ich wielkimi. Dlatego przedstawiali prawnicy sprawiedliwość, *iustitiam*, jako *artem boni et aequi*, dla tego prawnicy mienili się być *sacerdotes iuris*; było bowiem ich zadaniem zawsze naginać prawo do nowych postulatów słuszności, w ten sposób dopełniać i rozwijać prawo; a ta słuszność jest ideałem, do którego zdążać powinno prawo każdego narodu; słuszność jest zadaniem, które ustawicznie będzie zadawane ustawodawstwu i czynnikom ustawodawczym i które im zawsze spełniać wypadnie. I właśnie w takim rozwoju i dopełnianiu prawa mieści się najszczytniejsze ustawodawstwa zadanie, bo w ten sposób zachowa się prawo od skorupiałości. Słuszność, oto żywioł, który przenika ścisłe, nieugięte prawo. który napełnia je życiem, świeżością, ciepłem i ruchem, który zniewala nieugięte prawo zastosowywać się do nowych, zmienionych okoliczności, naginać się do zmienionego położenia rzeczy. Takie wezwanie zwraca się w tej chwili do wysokiej Izby, wezwanie, aby dać słuszności miejsce w prawie obowiązującem. A tak tedy kończę, prosząc wysoką Izbę, by w myśl tego, co zowie się *ars boni et aequi* nadała słuszności prawu w obec ścisłego prawa. Temi słowy zalecam § 4 ku przyjęciu. (Brawo!) Dokończenie sprawozdania przesyłam drugą pocztą.

Komissya Rady państwa wybrana dla wniosku o niepołączalności mandatów poselskich z innemi posadami. przyjęła 15 b. m. § 1 projektu w następującem brzmieniu: „Jeżeli deputowany zostanie właścicielem, koncessyonaryuszem, radcą zawiadowczym, likwidatorem, kierownikiem administracyjnym lub członkiem dyrekcyi przedsiębiorstwa zarobkowego, któremu państwo daje stałą subwencyę lub zapewnia pewien dochód, tudzież przedsiębiorstwa. którego egzystencya polega na trwałym stosunku interesów z państwem, — obowiązany jest poddać się nowemu wyborowi. Dostawcy lub nabywcy przy robotach publicznych. którzy z tego powodu pozostają z państwem w trwałym stosunku interesów, są nieobieralni do Rady państwa dotąd. dopóki posiadają ten charakter“.

§ 2 projektu traktuje o obieralności urzędników. Wszczęła się nad nim długa rozprawa, którą przerwać musiano z powodu posiedzenia Izby.

SPRAWY MONARCHII

W piątek odpowiedział Tisza na znaną czytelnikom z wczorajszego numeru interpelacyę Iranyiego temi słowy: „Po tem wszystkiem, co dotąd nieraz już miałem zaszczyt powiedzieć o kwestyi wschodniej, mogę bardzo krótko odpowiedzieć na ostatnią interpelacyę. Co do stanowiska rządu węgierskiego i austryackiego wobec zagranicznej polityki, oświadczyłem już nieraz, że oba rządy wywierają wpływ na tę politykę a tem samem są odpowiedzialne za jej kierunek i tendencyę. Niepodobna jednak wymagać. aby każdy akt zagranicznej polityki był rezultatem wspólnego porozumienia się. Radbym wiedzieć, kto potrafiłby kierować zagranicznemi sprawami monarchii austryacko-węgierskiej, jeżeliby w wypadkach, gdy w ciągu kilku dni trzeba załatwić pewną sprawę z reprezentantami innych mocarstw, musiał zawsze powiedzieć: „Przed podpisaniem aktu muszę pójść do domu i porozumieć się z austryackimi i węgierskimi ministrami“. Przystępując do odpowiedzi, muszę oświadczyć, że dokumenta wspomnione w interpelacyi odpowiadają zupełnie wskazanemu przezemnie kierunkowi polityki zagranicznej. Punktem wyjścia i celem każdego dokumentu w sprawie wschodniej było zachowanie pokoju a jeżeliby to było niemożliwem. zlokalizowanie wojny i takie polepszenie losu chrześcijan tureckich, ażeby z tego nie powstały kreacye, niezgodne z interesami monarchii i naszej ojczyzny. (Żywe oklaski.) Ponieważ cel ten widzę we wszystkich dokumentach, przeto zgadzam się z ich dążnością. Większą część tych dokumentów, podpisały mocarstwa. które także traktat paryski podpisały. Ważność tych dokumentów nawet memoryału berlińskiego uczyniono zawisłem od przystąpienia wszystkich mocarstw na traktacie paryskim podpisanych. Wypadki dowiodły, że. gdy tylko jedno z tych mocarstw nie podpisało memoryału berlińskiego, nikt nie usiłował przemocą zapewnić mu wykonania lub wywołać nieporozumienia między monarchią austryacko-węgierską a innemi mocarstwami. Ponieważ w dokumentach sprawy wschodniej nie widzę nic, coby zostawało w sprzeczności z interesami monarchii i naszej ojczyzny. ponieważ polepszenie losu chrześcijan nie pociągające za sobą szkodliwych dla nas kreacyj państwowych, nie może być uważane za niezgodne z naszemi interesami, przeto tendencya tych dokumentów wzbudziła we mnie otuchę i nie widziałem się spowodowanym do wyrażenia niezadowolenia“.

Po replice Iranyiego. który powiedział, że politykę rządową opłakiwać będzie kiedyś każdy patryota węgierski. oświadczył Tisza. że woli narażać się na naganę aniżeli prowadzić politykę skierowaną przeciw interesom monarchii. Mocarstwa nie zniechęciły się do monarchii, jak utrzymuje Iranyi. Nigdy owszem mocarstwa nie okazywały naszej monarchii takiego zaufania. serdeczności i przyjaźni. jak w tej chwili. Z drugiej strony nasz monarcha nigdy z przyjaźni dla innego monarchy nie zezwoli na to. ażeby jego ministrowie prowadzili politykę niezgodną z interesami państwa.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z nad Dunaju).

Obecność cara w Plojeszti — pisze z Bukaresztu korespondent *Fremden-Blattu* 12 czerwca — zaczyna wywierać wpływ korzystny na tok rossyjskich operacyj wojennych. Poruszenia wojsk, dotychczas ślimacze, zaczynają być raźniejsze. a powolne dotychczasowe przygotowania do przeprawy przez Dunaj, zmieniły się w pospiech. Od kilku dni zaczyna opadać woda w Dunaju. Nie można darować naczelnemu rossyjskiemu dowódzcy, że przez tak długi pobyt w Bessarabii nie przygotował sobie materyału do budowy mostów. Aż teraz dopiero muszą wszystkie promy i w ogóle wszystkie przedmioty drewniane być budowane w kraju i w największym pośpiechu wysyłane nad Dunaj. Transport materyałów z Gałaczu i Braiły odbywa się koleją żelazną aż do Slatiny, a z lasów sosnowych, położonych nad rzeką Alutą, dokąd przed 14 dniami wysłano znaczny oddział saperów i pionierów, odbywa się transport drogą wodną aż do ujścia Aluty, gdzie składają te promy i czółna, ażeby w danej chwili użyć ich do budowy mostów. Wszystkie te przygotowania zajmą jeszcze kilka tygodni czasu. Od dawna nikt nie wątpi, że wojska rossyjskie przeprawią się przez Dunaj pod Turnu-Mugureli; w głównej kwaterze rossyjskiej spierano się długo tylko o to, czy przeprawa przez Dunaj ma nastąpić w miejscu, w którem wpływa do Dunaju rzeka Jiul, czy też przy ujściu Aluty do Dunaju. Dopiero sam car miał rozstrzygnąć tę sprawę w tym duchu, że przeprawa ma nastąpić w tem ostatniem miejscu. Co się tyczy fortyfikacyj tureckich, zdaje się, że wojska rossyjskie zamierzają pominąć zupełnie Widdyń i Sylistryę a główną swą siłę zamierzają skierować przeciw Ruszczukowi. Ubezwładnić tę fortecę, jest na razie największem zadaniem, albowiem ztąd mogą Turcy z największym sukcesem przeszkadzać przeprawie wojsk rossyjskich przez Dunaj. To samo tyczy się także twierdzy Nikopolis, która leży naprzeciw miejsca, w którem Rossyanie zamierzają forsować przeprawę. Dowiedziałem się od osoby dobrze poinformowanej, że w głównej kwaterze rossyjskiej panuje wielkie niezadowolenie z tego, iż Turcy są zawsze bardzo dobrze pouczeni o wszystkich ruchach i przygotowaniach armii rossyjskiej. Z wielką bacznością śledzą za szpiegami, a jednym z najskuteczniejszych środków będzie ogłoszony w tych dniach stan oblężenia. W Plojeszti uwięziono już nawet kilku podejrzanych indywiduów a dnia 11 b. m. przytrzymano tam trzech Niemców, podejrzanych o szpiegostwo. — Widzicie więc, że pobyt w Rumunii zaczyna być cokolwiek nieprzyjemny... Wiadomo, że prawie podczas wszystkich wojen od początku świata, był zawód szpiegostwa najulubieńszym, bo najbardziej popłacającym zarobkiem denuncyantów z profesyi. Spodziewać się należy, że rossyjska komenda naczelna będzie oględną w zastosowywaniu prawa wojennego.

Ludność rumuńska jest coraz więcej niezadowoloną z pobytu wojsk rossyjskich w swym kraju i wyczekuje z upragnieniem chwili, w której Dunaj stanowić będzie granicę między armią rossyjską a Rumunią. Rumuni życzą Rossyanom z całego serca powodzenia, ale chcieliby już raz pozbyć się swych gości. Armia rossyjska stała się wielkim ciężarem dla kraju. Ziściły się nareszcie przepowiednie kilku oględnych mężów, którzy nie wróżyli dobrych skutków dla kraju z inwazyi wojsk rossyjskich. Rumuni zaczynają także żałować, że zmobilizowali swoją armię, która nie pragnie wcale brać udziału w tryumfach armii rossyjskiej. I w tej mierze ziściły się słowa kilku rozumnych mężów, będących u steru, którzy przepowiadali, że z mobilizacyi swych wojsk nie odniesie Rumunia żadnych korzyści. Za wpływem tych mężów, zredukowano przed dwoma miesiącami armię rumuńską, która już przed 5 miesiącami była całkiem zmobilizowaną do 5000 żołnierzy. Brak pieniędzy był już wówczas bardzo wielki, a gdy ówczesny minister wojny, p. Slaniceano, wzywał ministra skarbu, D. Sturdzę, ażeby dostarczył pieniędzy na utrzymanie wojska, odpowiedział Sturdza: „Rozeszlij pan i tych 5000 szeregowców do domu, skoro nie jesteś ich w stanie utrzymać“. A Bratiano chce utrzymać 40.000 armię! i nie pyta jakim sposobem. Już dzisiaj narzeka żołnierz na haniebny wikt a na skutki tej mobilizacyi narzekać będzie przyszła generacya. gdy zejdzie obecnie zasiane ziarno „papierowych pieniędzy“...

(Stosunki w Serbii).

Fremdenblatt otrzymał od osoby dobrze poinformowanej o stosunkach serbskich następujące poglądy:

P. Ristiez stara się usilnie przedstawić wys. Porcie podróż ks. Milana do głównej kwatery rossyjskiej jako rzecz całkiem niewinną. Do oświadczeń p. Risticza w tym kierunku nie należy przykładać wielkiej wagi. Gdyby było w jego mocy wszcząć ponowne zatargi z Portą, uczyniłby to niezawodnie. Jeżeli jednak mimo to radzę wam najsilniej, ażebyście nie wierzyli telegraficznym doniesieniom o serbskich przygotowaniach wojennych, czynię to na podstawie informacyj otrzymanych ze strony najkompetentniejszej, od osoby, która wtajemniczona we wszystkie stosunki serbskie, oświadczyła mi, że wszystkie podobne doniesienia telegraficzne nie mają najmniejszej podstawy. Rząd serbski ma aż nadto wiele kłopotów. gdy mu co miesiąca przyjdzie postarać się o pieniądze potrzebne do wypłaty urzędników i do wyżywienia nielicznej armii regularnej, która nawet w czasach spokojnych musi stać pod bronią. Na nadzwyczajne wydatki, chociażby nawet najskromniejsze, nie ma ten rząd pieniędzy. Kredytu nie ma ani w kraju ani za granicą. Aby pieniądze na prowadzenie wojny nadeszły z Rossyi, jest tylko skromnem życzeniem, które nigdy się nie ziści. Nadto możecie być pewni, że chwila, w której p. Risticz ośmieliłby się włościanom serbskim doradzać, ażeby porzucili lemiesz i wyruszyli w pole przeciw Turkom, że chwila ta, byłaby dlań ostatnią. Żadna potęga nie jest w stanie nakłonić Serbów, bez koniecznej potrzeby, do ponownego chwycenia za oręż. Niechaj rząd wydaje manifesty, ile mu się tylko podoba, w kraju nie znajdzie posłuchu. Ale nie można dać wiary także i temu, ażeby skupczyna schlebiała tak bardzo wojennym zachciankom p. Risticza. P. Risticz powinien być kontent z tego, że po pierwszem wypowiedzeniu wojny nie został postawiony w stan oskarżenia; do drugiego wypowiedzenia wojny nie da się nakłonić żadna skupczyna, chociażby ją sobie nie wiedzieć jak układał p. Risticz. Podejrzywam p. Risticza, że to on sam rozpowszechnia te wieści alarmujące. Lubuje on się w takich żarcikach i środeczkach. Podobnie jak pewne kobiety dokładają wszelkich starań, ażeby tylko o nich mówiono, tak też i p. Risticz nie może znieść, jeżeli przez małą chwilkę zapomnie się o tem, że jest na świecie Serbia, a w tej Serbii p. Risticz. Chodzi mu widocznie o zatrwożenie księcia Gorczakowa, który już i tak drży na samą myśl o nieproszonych aliantach, chodzi mu tedy o wywołanie obawy w ks. Gorczakowie, że Serbia może popełnić jakąś niedorzeczność, któraby z łatwością mogła kompromitować gabinet petersburgski. Tym sposobem chce skłonić ks. Gorczakowa, ażeby powstrzymał rząd serbski od popełnienia tej niedorzeczności przez pewne przyrzeczenia na wypadek zawarcia pokoju. A może chce p. Risticz wybudować stronnictwu konserwatywnemu most do odwrotu w akcyi rozpoczętej przeciw niemu przez to stronnictwo podczas otwarcia obecnej skupczyny? Znając serbskie stronnictwo konserwatywne, które składa się z zacnych ludzi, ale złych polityków, przypuszczam, że wstąpi ono chętnie na ten most... Jeżeli pod Kragujewaczem nastąpi istotnie koncentracya wojsk — pogłoska o koncentracyi 16 tysięcznej armii, jest wobec finansowego położenia Serbii wielką niedorzecznością, jeżeli tedy nastąpi istotnie jaka koncentracya wojsk, to z pewnością nie przeciw Turcyi, lecz przeciw skupczynie. P. Risticz chce poprostu przekonać swoich „krajowych“ przeciwników, że rozporządza jeszcze innemi środkami, a nie tylko środkiem namowy.

(Oświadczenie pokojowe ministrów angielskich.)

Lord Salisbury, jak to już czytelnikom wiadomo z telegramu, miał w d. 11 b. m. dwie mowy, w których starał się usunąć obawy przed naruszeniem interesów angielskich z strony Rossyi. Pierwszą z tych mów wypowiedzianą w Izbie wyższej w odpowiedzi na mowę lorda de Mauley'a, który obawia się się z zaborów rossyjskich w centralnej Azyi wielkiego niebezpieczeństwa dla państwa anglio-indyjskiego, podaliśmy w wczorajszym numerze *Gazety*. Do tego samego przedmiotu wrócił lord Salisbury kilka godzin później na bankiecie *Merchant Taylors School*'u, gdzie pomiędzy innymi gośćmi znajdowali się także lord Derby, Midhat basza i Dr. Schliemann. Lord Salisbury ostro karcił przesadne obawy przed podstępnemi planami Rossyi i ostrzegał, aby nie we wszystkiem i nie wszędzie widzieć niebezpieczeństwo dla pośrednich lub bezpośrednich interesów Anglii. Pierwsze trzeba odróżnić od drugich a każde ministerstwo, któreby poświęciło ostatnie, zostałoby niezawodnie haniebnie przez parlament obalone. „Co się tyczy pośrednich interesów — powiedział mówca — to w niektórych razach mogłoby być w rzeczy samej naszym obowiązkiem rozwinąć wszystkie siły ku ich obronie. Ale moi panowie, ktokolwiek będzie mówił do was o zagrożeniu naszych pośrednich interesów, zawsze polecam wam przyjmować takie doniesienia z jak największą ostrożnością. Trzeba się wprzódy dobrze zastanowić, zanim rząd zaryzykuje bogactwo, dobrobyt i wolność, które posiadamy, zanim zburzy pokój świata a może ściągnie na Europę wszystkie okropności wojny i to nie dla uratowania rzeczywistego honoru, ale gwoli jakiejś teoryi lub widma. Wszyscy się na to zgodzą, że byłoby szaleństwem rozpoczynać wojnę dla jakiej idei a jeszcze większem szaleństwem byłoby toczyć ją z samej obawy przed widmem. Chciałbym tych, którzy w swej fantazyi wyrobili sobie ponure zapatrywanie na kwestyę wschodnią zawezwać, aby przynajmniej rozważyli, co by było naszym obowiązkiem, gdyby to wszystko, co myślą było prawdą. W wojnie francusko-niemieckiej oba wojska były opatrzone w równą broń. ale różnica polegała na tem, że Francuzi dawali ognia skoro tylko zdala ujrzeli nieprzyjaciela, podczas gdy Niemcy czekali, aż się przeciwnik zbliży. Skutki tego są dostatecznie znane. Otóż nie chcę twierdzić, że mamy naprzeciw sobie nieprzyjaciela, jakkolwiek powszechnie przypuszczają, że wojna ta jest wymierzona przeciw interesom angielskim. Podług mego zdania można się na nią zapatrywać z innego stanowiska. Ale choćby nawet powszechne przypuszczenie było słusznem, to zawsze roztropniej jest czekać aż się nieprzyjaciel zbliży na odległość strzału i dopóki mu wojska nasze nie będą mogły wsiąść na kark, niż pozwolić mu wybrać sobie miejsce walki i szukać go po bezdrożnych pustyniach i wśród łańcuchów gór. Wspomniałem o tem tylko jako o teoryi, gdyż o ile wiem, nie istnieją fakta, któreby usprawiedliwiały twierdzenie, iż mamy takiego przeciwnika. Przedewszystkiem narodowi angielskiemu przystoi okazać się godnym swej dawnej sławy i zapatrywać się na sprawę z owym spokojem i rozsądkiem, który jest najlepszą cząstką odwagi. „Tu w sercu Anglii kończył mówca, znajdziemy, jak się tego na pewno spodziewam, cnoty, które nam pozwolą przebyć szczęśliwie to przesilenie. to jest spokój i stanowczość, które umieją odróżnić paniczny strach od rzeczywistego niebezpieczeństwa, widmo od rzeczywistości a które w prawdziwem niebezpieczeństwie i wobec rzeczywistego zagrożenia naszych interesów będą ich broniły z całem poświęceniem, dopóki nie osiągną pomyślnego rezultatu“.

Słowa te przyjęte przez zgromadzonych na bankiecie gości żywemi oklaskami, nie powinny nikogo dziwić, gdyż lord Salisbury uchodzi od swego wystąpienia w Konstantynopolu za głowę tej partyi w gabinecie, któ-

ra bez nieufności zapatruje się na plany rossyjskie i odradza przeciw niej akcyi. Natomiast każdego musiało uderzyć to, że lord Derby zupełnie pochwalił zapatrywania swego kolegi nazwał je bowiem podziwienia godnemi i oświadczył, że zupełnie się z niemi zgadza. Sam i to nawet z większą stanowczością przemawiał za utrzymaniem pokoju. W mowie wypowiedzianej przy tej samej sposobności zauważył lord Derby na wstępie, że nie chce przed zgromadzeniem rozszerzać się o zaletach angielskiej konstytucyi. Naturalnie Anglicy uważają swą konstytucyą za najlepszą w świecie, tyle jednak jest pewnem, że byłoby trudną rzeczą stworzyć taką Izbę *peerów* jak angielska i nie łatwo by było ją czem innem zastąpić. „Stworzenie drugiej Izby było zawsze trudnością dla tych, którym los poruczył wypracowanie konstytucyj dla państw na stałym lądzie. Jeśli druga Izba jest tak silną, iż posiada rzeczywistą władzę, to może jej łatwo nadużyć i stanąć na zawadzie, jeśli zaś jest za słabą, to może się łatwo stać śmieszną. Porównawszy następnie w dowcipny sposób angielską Izbę lordów z Izbą gmin powiedział lord Derby, że co się tyczy politycznych zapatrywań, to może tylko powtórzyć wywody swego przyjaciela markiza Salisbury, uważa je bowiem za wyborne. „Godzę się na każde słowo mego przyjaciela“. Gdyby interesa angielskie były zaczepione, to należałoby ich bronić, ale przedewszystkiem o tem trzeba pamiętać, że ważniejszym interesem Anglii jest pokój. Wszędzie na całej ziemi utrzymuje Anglia polityczne i inne stosunki, nigdzie na całej kuli ziemskiej dwa kraje nie mogą prowadzić wojny tak, aby przez to nie były zagrożone interesa angielskie. Dla tego powinniśmy pamiętać o tem, że uwaga nasza nie może się ograniczać do jednego punktu. Powinniśmy się zastanowić, jakim jest stan rzeczy na całej ziemi i rozważyć niebezpieczeństwo, jakieby mogło powstać, gdyby rozpoczynając kroki nieprzyjacielskie w jednej części świata ogołocili się równocześnie z środków obrony w innej części, gdzie nasze interesa jeszcze bardziej mogłyby być zagrożone. Mówię to tylko z powszechnego teoretycznego stanowiska, co się mnie tyczy, który tyle lat zajmowałem się polityką zewnętrzną, to jestem mocno przekonany, że nawet mądrzy ludzie nie mogą przewidzieć przyszłości. Dla tego też ma się ze mną rzecz tak, jak z Mr. Canningiem. Ktoś powiedział do niego: Wojna rychlej czy później musi nastąpić! Mr. Canning odpowiedział na to: „Kiedy tak, to wolę późniejszą! Otóż jestem tego samego zdania, co Canning“.

(Z Azyi.)

O zdobyciu Suchum Kaleh przez Turków, opowiada Konstantynopolitański korespondent do *Tages-Presse*: „Miałem sposobność mówić z majtkiem eskadry, która wróciła z Suchum-Kaleh. Po zajęciu miasta rzucili się żołnierze, majkowie i zbuntowani Czerkiesi do rabowania wszystkiego, co tylko miało jakąkolwiek wartość. Najwięcej łupu dostarczyły kościoły; obrazy św, Mikołaja, Jerzego i innych sprzedają tu za bezcen. Żydzi, których tu nie brak, mają obfite żniwo, kupują bowiem srebrne kandelabry i srebrne naczynia kościelne za bajecznie niską cenę. Majtek opowiadał mi, że z męskich mieszkańców miasta nie pozostał ani jeden przy życiu, wszyscy zostali wycięci, podczas gdy kobiety dziewczyny i dzieci zostały przez Czerkiesów uprowadzone w góry. Jeśli jeszcze dziś kto mówi o Suchum-Kaleh, jest to raczej kupa gruzów i grób wielu niewinnych. Gubernatorowi miasta udało się uciec wcześnie; dla pilnowania archiwów pozostawił swego sekretarza Polaka; archiwa te zostały przywiezione do Konstantynopola. Sekretarz ocalił swe życie przez to, że w chwili, w której pewien Turek podniósł na niego oręż, ze wszystkich sił krzyknął „Polak, Polak.“ Zdziwiony Turek wstrzymał miecz i kazał sobie wytłómaczyć znaczenie tych wyrazów. Gdy się dowiedział, że sekretarz jest Polakiem a nie Rossyaninem, darował mu życie. Polak ten wraz z pięciu innymi jeńcami został przywieziony do Konstantynopola. Tych sześciu jeńców przywieźli Turcy „na okaz“, jak się wyraził humorystycznie majtek. Nadto zdobyto starą zardzewiałą armatę i zapas broni nie do użycia pochodzącej, jak się zdaje, jeszcze z czasów Piotra Wielkiego.“ Ten sam korespondent pisze dalej: „Wiadomość o odzyskaniu Ardahanu została wreszcie zdementowaną, zato potwierdza się wiadomość, że Rossyanie rozpoczęli już regularne cernowanie Karsu. Jakkolwiek militarne koła twierdzą, że forteca ta dopóty się będzie trzymała, dopóki żywność wystarczy, to publiczność mianowicie turecka jej część bardzo się niepokoi i już kilkakrotnie krążyła pogłoska, że Kars się poddał. Z bardzo wiarygodnego źródła dowiedziałem się, że wiadomość o tem, iż załoga Karsu dostaje już tylko po połowie racyi dziennej, jest prawdziwą. To też w najlepszym razie Kars będzie mógł tylko ośm miesięcy stawiać opór. Rossyanie są w drodze do Erzerum, ale zapewniano mnie, że będą musieli stoczyć walkę w otwartem polu, zanim dotrą do samego Erzerum. W tym celu starają się tam Turcy skoncentrować jak najwięcej sił. Armia Mukhtara baszy ma być wzmocnioną o 30,000 ludzi. Ostatnia klasa obowiązana do służby została już powołana. Okoliczność ta jak i coraz bardziej szerzące się powstanie w Kaukazie może sprowadzić zwłokę w operacyach rossyjskich.“

KRONIKA

— **Naruszenie granicy.** W nocy na 13 czerwca spotkał patrol żandarmeryi na terytoryum austryackiem w Panasówce w powiecie brodzkim dwóch rossyjskich strażników granicznych, *objezdczyków*, uzbrojonych w broń palną i sieczną. Zandarmi rozbroili i uwięzili obu i odstawili ich do Brodów, gdzie ich umieszczono w areszcie. Objezdczyki, którzy należą do posterunku Horyńskiego pod komendą podpułkownika Łehedyńskiego, tłómaczą się, że przemytnicy wódki w liczbie dziesięciu gwałtem zawlekli ich na terrytoryum austryackie. Tłómaczenie to o tyle nie zasługuje na wiarę, że obaj kozacy uzbrojeni byli w broń sieczną i palną i mieli w kartuszach cały zapas ostrych nabojów, mogli byli zatem stawić opór wrzekomemu gwałtowi. Między Halawą i Gontawą w tym samym powiecie zastrzelił objezdczyk przemytnika tytoniu, który znajdował się już na territoryum austryackiem na 25 kroków od kordonu granicznego. Niewiadomo, czy objezdczyk strzelił do przemytnika z rossyjskiej strony, czy też ścigał go na naszem terrytoryum. Nazwisko tego objezdczyka znane jest władzom, a wypadek ten niemniej jak pierwszy będzie przedmiotem reklamacyi cesarskiego rządu.

— **Dar naukowy.** Na przedstawienie dyrekcyi ruchu c. k. uprz. gal. kolei żelaznej Karola Ludwika generalna dyrekcya tejże kolei złożyła w darze 40 modeli do odlewów, tudzież 8 okazów metali i aliażów dla zbiorów katedry technologii mechanicznej. Rektorat akademii technicznej składa obu pomienionym dyrekcyom publiczne podziękowanie za ten dar cenny.

— **P. Józef Brandt**, znakomity malarz, w tych dniach poślubił w Orońsku, pod Radomiem, panią Pruszakową, właścicielkę dóbr Orońska.

× **O Petöfim,** słynnym poecie węgierskim, który w r. 1849 zniknął tajemniczo w zgiełku bitwy, urosła temi czasy, jak to czytelnikom naszej *Gazety* już wiadomo, wieść bardzo nieprawdopodobna, jakoby wzięty wówczas do niewoli rossyjskiej, żył dotąd na Syberyi. Pogłoski te znalazły silne echo w prasie i w parlamencie, i stały się nawet powodem kroków oficyalnych. Obecnie Polak zamieszkały w Peszcie, p. Miernicki, wystąpił w dziennikach węgierskich z uwagami, w których słusznie podnosi całe niepodobieństwo tych legendarnych wieści. „Byłem oficerem honwedów w roku 1849 — pisze p. Miernicki — poźniej zaś w r. 1863 zostałem podczas rewolucyi polskiej wzięty do niewoli rossyjskiej i skazany na dwanaście lat do kopalń nerczyńskich. Otóż ani w podróży do Syberyi ani w powrocie nic nie słyszałem o Petöfim. Znałem Petöfiego z widzenia w r. 1848, nim jeszcze wyruszył z Bemem do Siedmiogrodu. Gdyśmy wędrowali przez Syberyę, przybywali do nas wygnańcy osiedleni tam od kilku dziesiątek lat z dalekich odległości, nieraz o 200 do 300 wiorst, aby nam dłoń uścisnąć. Czyżby Petöfi, gdyby żył jako kolonista na Syberyi, nie był tego uczynił, lub czyżby o nim inni czegoś nie byli wiedzieli, zwłaszcza, że Petöfi wielkim był przyjacielem Polaków i najmilej mu było w ich towarzystwie? W sybirskich więzieniach nie było także nigdzie śladu Petöfiego.“ Dalej przytacza pan Miernicki, że posieleńcom sybirskim wolno było pisywać listy do kraju i rodziny, i odbierać ztamtąd bieliznę i pieniądze. Niepdobieństwo, aby Petöfi z tego nie miał korzystać. P. Miernicki znał tylko jednego Węgra na Syberyi, który był kuśnierzem w Irkucku; a i ten nie był wygnańcem, lecz dobrowolnie się tam osiedlił.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Czernichowie Franciszek Salezy Dąbrowski były oficer wojsk polskich z r. 1831, obywatel krakowski, przeżywszy lat 84; w Tinnye znany margrabia Pallavicini, przeżywszy lat 60; w Paryżu senator Edmund Adam, przyjaciel Gambetty.

— **Sto piętnaście lat** przeżył niejaki Andrzej Polaski w Bronisławiu pod Nowem miastem w W. ks. Poznańskiem, służący generała Jana Henryka Dąbrowskiego. Umarł d. 14 b. m.

— **Żeńscy doktorowie medycyny**, panny Tiburtius i Lehmus, które od dłuższego już czasu praktykują w Berlinie, głównie w chorobach kobiecych i dziecięcych, otwierają w tem mieście klinikę dla ubogich kobiet i dzieci, w której chorzy bezpłatnie będą pielęgnowani.

— **Osobliwszą roślinę,** jak donosi nowojorski *Herald*, odkryto w ostatnich czasach w Nicaraqua, w Ameryce północnej. Roślina ta, nazwana *Phytologica electrica*, posiada w wysokim stopniu własności elektromagnetyczne. Już przy samem dotknięciu jej palcem bezwładnieje ręka, a magnetyczne jej działanie daje się uczuwać na odległość ośmiu stóp igle magnetycznej, która w miarę zbliżania do tej osobliwszej rośliny staje się coraz to niespokojniejszą, a w końcu przechodzi w ruch wirowy. Siła działania tego zmienia się z każdą porą dnia. O północy znika prawie zupełnie, natomiast około godziny 2 z południa dochodzi do największego naprężenia. Burzliwe powietrze zwiększa znacznie to naprężenie. Owady i ptaki unikać mają tej rośliny,

— **Trzęsienie ziemi**. Gazeta *Sibir* donosi, że w dniu 28 kwietnia o godzinie 10 rano w Irkucku czuć się dało trzęsienie ziemi dość silne, lecz trwające tylko chwilę.

— **Piorun** w pewnej wsi, w Hanowerze, dnia 10 b. m. zabił pięć osób a jedną poparzył; jednocześnie zabił kilka sztuk bydła.

— **Wielkie wrażenie** sprawiło d. 15 b. m. w Peszcie samobójstwo adwokata tamtejszego Stefana Balassy, brata zmarłego sławnego chirurga węgierskiego. Już przed sześciu tygodniami usiłował był Balassa odebrać sobie życie przez poderznięcie gardła, wówczas jednak uratowano go. Nie wychodził od tego czasu z domu i ciągle był pod dozorem. W piątek wieczór jednak tak się zdarzyło, że przez chwilę sam był w pokoju. Wybiegł natychmiast na korytarz i po schodach na trzecie piętro, zkąd rzucił się na kamienną posadzkę klatki schodowej. W kilka minut nieszczęśliwy zakończył życie, nie przemówiwszy i słowa.

— **W sprawie kradzieży milionów** z pociągu kolejowego pomiędzy Calais w Boulogne, śledztwo wykryło, że jeden z podejrzanych o tę zbrodnię mógł liczyć lat 40 do 50, był wzrostu więcej niż średniego, z kasztanowatą pełną brodą, w okrągłym kapeluszu, i niósł przy sobie zawiniątko ceratowe. Jegomość ten zna języki angielski i francuski.

— **Śmierć od mrówek.** W tych dniach znaleziono pod Katowicami, na Szląsku pruskim, bez życia prawie wyrobnika pewnego, leżącego na mrowisku. Sprawdzono następnie, że człowiek ten, położył się był tam w stanie nietrzeźwym, a podczas gdy usnął twardo, zjadliwe mrówki leśne formalnie rozszarpały go, gdyż twarz, język i całe ciało było pogryzione do tego stopnia, iż ledwo zdołano sprawdzić osobę nieszczęśliwego, który też zaniesiony do domu wkrótce w okropnych cierpieniach życie zakończył.

— **Nieznajomy** jegomość, który przez jakiś czas mieszkał w Poznaniu, zakończywszy tam życie dnia 3 b. m., musiał być na koszt gminy pochowany, ponieważ w pierwszej chwili nie znaleziono po nim żadnej prawie pozostałości. Tem większe było zdziwienie, kiedy sąd przy opieczętowaniu skromnej pozostałości znalazł pomiędzy innemi 4000 talarów w listach zastawnych.

— **O strasznej katastrofie** donoszą telegramy z Turynu. Pod Moutiers en Tarentaise, w Sabaudyi, skutkiem usunięcia się góry, cała wieś została w tych dniach zasypana. Jednocześnie o podobnym, lubo nie tak smutnym wypadku, donoszą z Huty królewskiej na Szląsku pruskim. Dnia 14 b. m. nagle zapadła się ziemia przy jednej z ulic, a to w sposób do tego stopnia zagrażający okolicznym budynkom, że musiano 13 domów zamknąć z urzędu.

— **Tajemnicza zbrodnia**. W parku pod Grinzing, nieopodal Wiednia, ostatniej środy znaleziono zwłoki młodego mężczyzny. Lekarze sprawdzili, że śmierć nastąpiła skutkiem rany od strzału, przed kilku zaledwie godzinami. Znaleziono przy trupie listy, według których zaszedł tu wypadek samobójstwa; tymczasem z zeznań osób, które widziały młodego mężczyznę wchodzącego do parku, wypływałoby, że tenże padł ofiarą zbrodni. Mianowicie kobieta pewna opowiada, że w odległości nieznacznej wszedł za owym młodym człowiekiem do parku mężczyzna, liczący lat około 50, z rudą brodą, i zaledwie znikli jej z oczu, skręciwszy w lasek, usłyszała dwa wystrzały bezpośrednio po sobie następujące. Pobiegła natychmiast na miejsce, zkąd dochodził odgłos wystrzałów i znalazła młodego mężczyznę we krwi i bez życia już leżącego na ziemi, podczas gdy starszego już nie było w parku. Ponieważ nie można przypuścić, ażeby wśród podobnych okoliczności, mianowicie z zaniechaniem wszelkich przygotowań i bez świadków, mógł się odbyć pojedynek, widocznie zaszedł tu wypadek morderstwa, a w takim razie listy znalezione przy zabitym są podrobione i zostały po dokonanej zbrodni podsunięte. Dalsze dochodzenia są w toku. Zabity, którego osoby dotąd nie zdołano sprawdzić, mógł liczyć lat około 26; domyślać się także można, że był kontoarzystą.

Z IZBY SĄDOWEJ

(Dojna krówka.)

(Dokończenie)

Po pięciodniowej rozprawie zapadł wczoraj wyrok w tej sprawie karnej. Na podstawie werdyktu przysięgłych potępiającego jednogłośnie Mieczysława Morawskiego, skazał go trybunał za zbrodnię kradzieży na półtora roku ciężkiego więzienia. Po odsiedzeniu kary zostanie Morawski jako cudzoziemiec wydalony zagranice monarchii austryacko-węgierskiej. Wszystkich innych oskarżonych o mianowicie Dawida i Rachmila Tuchów, Friedla Manna, Jana Wołosa i Szczepana Wysockiego uwolnił trybunał od oskarżenia na podstawie przychylnego werdyktu przysięgłych.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Izba handlowa lwowska.

(Sprawozdanie z posiedzeń odbytych w b. r. pod przewodnictwem wiceprezesa Izby p. Roberta Domsa.)

(Dokończenie.)

11. Izba przeszła do porządku dziennego nad wnioskiem Izby handlowej i przemysłowej w Ołomuńcu, względem urządzenia biór rewizyjnych przy Izbach handlowych, dla rewizyi kolejowych listów posełkowych, gdyż urządzenie takich biór przekraczałoby prawny zakres działania Izb handlowych.

12. Na zapytanie Wydziału powiatowego w Sanoku, zamierzającego urządzić fachowe szkoły przemysłowe, celem podniesienia przemysłu domowego, czy poprawne wyroby garncarskie i koszykarskie mogą liczyć na odbyt w kraju lub zagranicą, uchwaliła Izba odpowiedzić, że szczególnie wyroby garncarskie, bednarskie i koszykarskie w wielkiej ilości sprowadzane bywają z zagranicy, a zatem szkoły dla tych gałęzi przemysłu krajowego najwięcej miałyby warunków powodzenia, jeżeli w ogóle reprezentowane są te gałęzi przemysłu domowego w Sanockim powiecie, i jeżeli znajduje się tam potrzebny surowy materyał w dostatecznej ilości i dobrej jakości, gdyż w przeciwnym razie zamierzone szkoły chybiłyby swego celu.

13. Izba powzięła do wiadomości oświadczenie wys. ck. Namiestnictwa, że projektowane przez Izbę zaprowadzenie paszportów dla koni w obec odnośnej uchwały sejmowej nie da się załatwić w drodze administracyjnej.

14. Izba powzięła do wiadomości oświadczenie Zarządu centralnego kolei Arcyks. Albrechta, że na wniosek Izby zarządziła, aby strony o należytościach frachtowych, przypadających im do zwrotu, bezpośrednio o takowych awizowane były.

15. Izba powzięła do wiadomości pismo Jego Excellencyi p. Ministra handlu, którem sprawozdanie o handlu industryi i środkach komunikacyjnych w okręgu Izby za lata 1866 do 1870 przyjął z żywem zadowoleniem do wiadomości, wypowiadając Izbie handlowej i przemysłowej swoje szczególne uznanie za staranne obrobienie przedmiotu i wyczerpujące zestawienie obfitego materyału.

Wypowiedziane w sprawozdaniu życzenia, o ile należą do zakresu Ministerstwa handlu, poddał J. Excelencya ścisłej rozwadze i będą takowe ile możności uwzględnione.

Życzenia, wchodzące w zakres innych Ministerstw, polecił w odpowiedniem miejscu do ocenienia i uwzględnienia.

16. Wydano Abrahamowi Lipie Obst we Lwowie certyfikat uzdolnienia do robót blacharskich dla wys. ck. Rządu.

17. Na zapytanie c. k. Starostwa w Buczaczu, w jakiej najmniejszej mierze piwo pod obręczem sprzedawanem być może w handlu hurtownym, uchwaliła Izba odpowiedzić, że według jej zdania w braku wszelkich przepisów odnoszących się ściśle do hurtownego handlu piwem, może w tej kwestyi podać poniekąd skazówkę ustawa z dnia 24. Marca 1876, tudzież rozporządzenie c. k. Ministerstwa handlu z dnia 20. Maja 1876 dotyczące cementowania beczek do transportu piwa, przyczem Izba zauważała, że jest zwyczajem handlowym, używać przy transporcie piwa beczek zawierających $^1/_8$ hektolitra jako najmniejszego naczynia.

18. Na wniosek radnego p. Dawida Goldbauma uchwaliła Izba ze względu na zupełne wyczerpanie zapasów pszenicy w kraju i prawdopodobny brak tego artykułu dla miejscowej konsumcyi już w najbliższym czasie, prosić wys. c k. Ministerstwo handlu o wyjednanie zniesienia cła od zboża sprowadzanego z Rossyi aż do czasu nowego zbioru, t. j. do końca września 1877 r. i wezwać Izby handlowe i przemysłowe w Krakowie, Brodach i Czerniowcach o poparcie prośby.

19. Na wniosek radnego p. Władysława Riegera uchwaliła Izba udać się w drodze telegraficznej do Dyrekcyi austryckiego banku narodowego. aby cofnięte z dniem 1 kwietnia b. r. przy tutejszej filii 600.000 zł. z funduszu pożyczkowego (lombard) przyzwolił napowrót dla tegoż funduszu tem bardziej, ile że wobec sytuacyi politycznej stosunki kredytowe nader są zachwiane.

20. Na wezwanie Jego Excellencyi pana ministra uchwaliła Izba oprócz mianowanych przez p. Namiestnika 17 członków wybrać do lwowskiego komitetu filialnego dla wystawy powszechnej w Paryżu 1878 ośm zastępców interesów przemysłowych, a mianowicie wybrała: pp. Adolfa Alexandrowicza. Józefa Baczewskiego. Karola Bauera. Władysława Gubrynowicza, Juliusza Mikolascha, Władysława Riegera, Augusta Schellenberga i Wicentego Żaaka.

⁂ **Targ lwowski.** (Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej za czas od 2 czerwca do 9 czerwca.) Wszystkie ceny od 100 kilogramów. Pszenica 10·25 do 13·— złr. Żyto 8·— do 9.— złr. Jęczmień 5·50 do 7·— złr. Owies 5.70 do 7·75 złr. Hreczka 6·25 do 6·50 złr. Kukurudza zeszłoroczna 7·75 do 8·— złr. Kukurudza nowa 6·25 do 7·50 złr. Groch do gotowania 7.50 do 8·75 złr. Groch pastewny —·—do6·25 złr. Soczewica —·— do —·— złr. Fasola —.— do —·— złr. Bobik —·— do —.— złr. Wyka —·— do 5·— złr. Koniczyna najprzedniejsza 40·— do 50·— złr., przednia —·— do —·— złr., średnia —·— do —·— złr., poślednia —·— do —·— złr. Tymotka —·— do —·— złr. Anyż rossyjski —·— do —·— złr. Anyż płaski —·— do —·— złr. Kminek —·— do —·— złr. Rzepak zimowy —·— do —·— złr. Rzepak letni —.— do —·— złr. Rzepik zimowy —·— do —·— złr. Rzepik letni —·— do —·— złr. Lnianka 14·50 do 15·— złr. Nasienie lniane —·— do —·— złr. Nasienie konopne —·— do —·— złr. Chmiel —·— do —·— złr. Spirytus gotowy —·— do 32·35 złr. Spirytus na lipiec, wrzesień —·— do 33·30.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, 18 czerwca.

Według wiadomości dzisiejszych przeprawa przez Dunaj nie nastąpi prędzej jak w ostatnich dniach bieżącego miesiąca. Car w tym tygodniu odbędzie inspekcyę wojsk, która zajmie kilka dni czasu, następnie około 25 b. m. odbędą się w Bukareszcie wielkie uroczystości, które dwór rumuński urządza na cześć cara. Potem dopiero rozpocznie się akcya wojenna. Dunaj już teraz opadł o tyle, że możnaby przystąpić do rzucenia mostów, ale brzegi Dunaju do niedawna zalane są tak przepaściste, że przystęp do rzeki zwłaszcza dla parku artyleryi i wozów jest prawie niemożliwy. Za tydzień albo dziesięć dni, jeżeli pogoda trwać będzie, wyschną błota naddunajskie i wtedy żadne już elementarne trudności nie będą stały w drodze przeprawie rossyjskiej.

Coraz bardziej ustala się przekonanie, że główna akcya odbędzie się na przestrzeni między Nikopolis a Sistowem. Przemawia zatem konfiguracya terenu a więcej jeszcze dyslokacya wojsk rossyjskich. Jakkolwiek szczegóły tej dyslokacyi nie mogą być dokładnie wiadome, ponieważ utrzymywane są oczywiście w największej tajemnicy, to jednak rozlokowanie sztabów pojedyńczych korpusów armii, daje dobrą wskazówkę co do samej dyslokacyi wojsk. Wiadomo zaś, że na przestrzeni między Giurgewem (Ruszczuk) a Turnu Mugurelli (Nikopolis) znajdują się sztaby czterech korpusów armii a mianowicie korpusu 14 (gen. Zimmermann) w Giurgewie, 8 (gen. Radecki) w Zimnicy naprzeciw Sistowa 9 (gen. Krüdener) w Islas i Turnu Mugurelli, naprzeciw Nikopolis i 11 (gen. Szachowskoj) pod Rusze de Wende na północ od Turnu Mugurelli. Na przestrzeni Giurgewo-Turnu Mugurelli skoncentrowanych jest zatem co najmniej 140 tysięcy ludzi (licząc korpus po 35 tysięcy z 400 działami.) Z drugiej strony Dunaju mają Turcy na tej przestrzeni zaledwie 8000 wojska, mianowicie 5000 z 3 bateryami w Nikopolis, 2000 z 2 bateryami w Sistowie i około 1000 ludzi w Plewnie. Przestrzeń Nikopolis-Sistow jest także pod względem topograficznym bardzo dogodną dla przeprawy. Naprzeciw Nikopolis wpada do Dunaju Aluta, po której Rossyanie spławiają z Karpat siedmiogrodzkich materyał drzewny do budowy mostu, nadto w tem miejscu płynie Dunaj jednem tylko korytem, co niezmiernie ułatwia przeprawę.

Jeżeli więc wszystko przemawia za tem, że główna akcya Rossyan będzie miała miejsce na wskazanej powyżej przestrzeni, jest rzeczą niemniej pewną, że także pod Braiłą próbowaną będzie przeprawa. Dnia 12 b. m. rozpoczęły się już przygotowania taktyczne do przeprawy w tem miejscu. 1200 żołnierzy rossyjskich przeprawiło się na czółnach na wysepkę Ghiacet i zburzywszy wszystkie domy ustawili tam baterye, aby pod ich osłoną armia przeprawić się mogła na brzeg turecki pod Matczynem. Turcy ze swej strony usypali baterye na północ od Matczynu, na wzgórzach, które dominują nad bateryami rossyjskiemi. Okoliczność ta, niemniej fakt, że Rossyanie w tych stronach mają skoncentrowany jeden tylko korpus (13 w Reni pod gen. Hahnem) pozwala przypuszczać, że przeprawa pod Braiłą-Ghiacet będzie tylko pozorną co jednak nie wyklucza wcale, by w razie powodzenia nie zmieniła się w rzeczywistą.

Turcy zburzyli zachodnią część kolei Kustendże-Czernawoda, w miejscu gdzie kolej ta dochodzi do Dunaju, i zakładają tam fortyfikacye.

Dwa monitory tureckie wydobywszy się szczęśliwie z kanału matczyńskiego, schroniły się do Hirsowy, gdzie stoją bezczynnie. Korzystając z tego Rossyanie zamknęli torpedami przystęp do kanału matczyńskiego i ujście rzeki Jałomnicy, tak, że cała przestrzeń Dunaju od Hirsowy aż do Satunowa jest obecnie do dyspozycyi Rossyan.

Korespondent *Fremdenblattu* z Gałaczu pisze że dotychczas skoncentrowali Rossyanie na ziemi rumuńskiej 6 całych korpusów armii mianowicie 7. 8. 9. 11. 12. i 14. Korpusy 4 i 13 wkroczyły do Rumunii dopiero częściowo. Licząc korpusy w przecięciu po 35.000 ludzi przedstawia armia rossyjska w Rumunii siłę 210.000 ludzi do których doliczyć trzeba jeszcze 18.000 kozaków i 1500 marynarzy. Za tydzień także 4. i 13. korpus będą już skoncentrowane tak, że armia operacyjna rossyjska składać się będzie z 8 korpusów czyli 280.000 ludzi, 20.000 kozaków i 1.500 marynarzy. Cyfry te według zapewnień korespondenta są zupełnie autentyczne.

Kwestya kooperacyi wojsk rumuńskich z rossyjskiemi według zgodnych doniesień kilku dzienników wiedeńskich rozstrzygniętą została przez cara po myśli księcia Karola. Armia rumuńska „operować będzie samodzielnie według pewnego programu, który zawiera w sobie ewentualnie także przeprawę przez Dunaj.

Dwaj kapitanowie zatopionych pod Suliną łodzi torpedowych rossyjskich, jeden Anglik, drugi Amerykanin zostali przez Turków wzięci do niewoli i z Ismaiły wysłani zostali do Konstantynopola, gdzie oczekiwano ich 13 b. m.

Rząd niemiecki wysłał do głównej kwatery rossyjskiej osobnego *attaché* marynarki, który ma przypatrywać się działalności rossyjskich łodzi torpedowych i raportować o nich swemu rządowi. Słychać, że także inne państwa pójdą za przykładem Niemiec.

Z Szumli piszą do *Deutsche Ztg.* 9 czerwca: „Bawiąc od kilku dni w Szumli, miałem sposobność przekonać się, że w fortecy tej skoncentrowali Turcy najznaczniejsze siły wojskowe. Naczelna komenda wybrała widocznie tę twierdzę na punkt centralny operacyj.

Generalissimus armii naddunajskiej Abduł Kerim basza, *muszir* Achmed Ejub, szef generalnego sztabu Nedżib basza, *adlatus* jego Fuad basza szef artyleryi Mustafa basza i dyrektor inżynieryi Blum basza są tu obecnie zgromadzeni. Według wykazów generalnego sztabu liczy armia w obecnej chwili na wszystkich trzech liniach obronnych Bałkanu 238.000 ludzi, 12.000 koni i 370 dział. Ludzie i konie wyglądają dobrze, a zapasy i amunicyi i żywności są tu nagromadzone w dostatecznej na czas dłuższy ilości. Tak mała stosunkowo ilość jazdy mogłaby być uważaną za dotkliwy brak mianowicie w porównaniu z liczną kawaleryą rossyjską. Ale rzecz ta jest do pojęcia skoro się uwzględni, że teren operacyjny w Bałkanie, częścią bagnisty częścią górzysty nie sprzyja rozwinięciu wielkich sił kawaleryjskich.“

Jakkolwiek wąwozy dużskie dotychczas nie zostały przeforsowane a Niksicz nie otrzymał jeszcze odsieczy, donoszą z kilku stron równocześnie, że położenie Czarnogórców na północy i wschodzie ma być rozpaczliwe. Trzej tureccy generałowie operujący przeciw Czarnogórcom mają do dyspozycyi 42.000 ludzi. Korespondent *Timesa* pisze, że rząd rossyjski starał się wybadać rząd austryacki, czy nie byłby skłonnym przedsięwziąć jakie kroki, aby uchronić Czarnogórców od zupełnego zgniecenia przez Turków.

Komendant Bośnii i Hercegowiny Sulejman basza wysłał 3 tabory redyfów do Bieliny na granicy serbskiej nad Dryną.

Biuro Reutera otrzymało od swego korespondenta w Erzerum następujące telegramy:

9 *czerwca.* Prawe skrzydło rossyjskie składające się z 4000 ludzi i 9 dział ustąpiło z Olti i cofnęło się do Pennekgerd. Przed opuszczeniem Olti wrzucili Rossyanie mnóstwo broni i amunicyi do rzeki i rozdzielili pomiędzy chłopów wszystkie zapasy żywności, których z sobą zabrać nie mogli. Oddział ottomański, złożony z 6 batalionów, 2 bateryj i 1000 jeźdźców pod komendą Hussejna baszy przybywszy od Guridżi Boghaz, zajął napowrót Olti i odzyskał większą część pozostawionych przez Rossyan zapasów żywności.

Kanonada pod Karsem trwa ciągle, ale jest bez stanowczego rezultatu. Część lewego skrzydła rossyjskiego maszeruje na Molla Sulejman i Toprokaleh (tę ostatnią miejscowość zwaną także Alaszgert zajęli Rossyanie 9 b. m. *Red.)* Główne siły lewego skrzydła pod dowództwem gen. Tergussakowa obozują w Karakilissa.

11 *czerwca.* „Przybyło tu (do Erzerum) 2000 ludzi po większej części nieuzbrojonych. Kars zawsze jeszcze stawi opór. Mukhtar basza zajmuje góry Soghanlii od Olti aż do Delibaba. Główna kwatera jego znajduje się w Bardes. W obozie tureckim srożą się choroby, a lekarzy brak. Mamy ostre zimno“.

Według półurzędowych sprawozdań rossyjskich z Tyflisu postanowiła rada wojenna w Aleksandropolu: 1) uformować lotne korpusy, które operować mają między Kutais a Władykaukazem; 2) ustawić drobniejsze oddziały w górach wzdłuż dróg krajowych; 3) skoncentrować 20000 ludzi między Anapą a Rostowem; 4), zatopić torpedy od Kerczu aż do Rostowa. Środki te przyczynić się mają do stłumienia powstania na Kaukazie, które przybiera coraz większe rozmiary. Dalej postanowić miała rada wojenna, że Erzerum trzeba zająć przed Karsem, gdyż z upadkiem pierwszej fortecy, druga sama poddać się musi. Co do Batum rada wojenna była zdania, że punktu tego nie należy zajmować przed zdobyciem Karsu i Erzerum, gdyż trudno byłoby utrzymać się w nim w obec floty tureckiej.

O Czerkiesach, którzy wylądowali na wybrzeżach Kaukazu, obiegają dziwne pogłoski. *Tagblatt* w telegramie z Berlina donosi, że według wiadomości nadeszłych tam wprost z Tyflisu: Czerkiesi w Suchum Kaleh oświadczyli komendantom wojsk rossyjskich gotowość poddania się, jeżeli Rossya pozwoli im pozostać w ich ojczyźnie. Byłoby to rzeczywiście oryginalne zakończenie powstania kaukaskiego, a fakt ten połączony z niewątpliwą już zdradą znacznej części Kurdów w Anatolii byłby jaskrawą illustracyą rozpaczliwych stosunków, wśród których Turcya prowadzi wojnę z Rossyą.

OSTATNIA POCZTA

Dnia 16 b. m. odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem Najj. Pana.

Arcybiskupowie Kutschker (z Wiednia) i Michajłowicz (z Zagrzebia) wyjechali 14 b. m. do Rzymu. Jak wiadomo obaj arcybiskupowie mają być mianowani kardynałami jeszcze w tym tygodniu.

Neue freie Presse donosi, że sesya Rady państwa zostanie odroczoną z końcem tego miesiąca a najdalej w pierwszym tygodniu lipca. Przed odroczeniem mają być załatwione niektóre sprawy, mianowicie nowela do procedury karnej, norma egzekucyjna i ustawa o kuratorach. Termin odroczenia zostanie jednak zastosowany głównie do postępu pracy w komissyi ugodowej. Jeżeli praca ta postąpi szybko naprzód, to odroczenie nie będzie zawisłem od załatwienia wszystkich spraw obecnie do załatwienia przeznaczonych.

Mesaż Mac Mahona żądający od senatu rozwiązania Izby deputowanych, odczytany 16 b. m. w senacie przez ks. Broglie opiewa dosłownie: „Według artyk. V konstytucyi ma prezydent prawo za odpowiedniem przyzwoleniem *(avis conforme)* senatu rozwiązać Izbę. Ten ważny krok okazuje się dziś potrzebnym. Udaję się do was, aby zażądać na to waszego przyzwolenia. Dnia 16 maja musiałem wyjaśnić krajowi rozdwojenie panujące pomiędzy mną a Izbą deputowanych. Skonstatowałem, że żadne ministeryum nie może się utrzymać w tej Izbie jeśli nie zechce szukać przymierza partyi radykalnej i przyjąć postawionych przez nią warunków. Rząd przykuty do takiej konieczności nie jest panem swych czynności, jakiekolwiek by były jego zamiary; przeciwnie musi służyć zamiarom tych, od których przyjmuje pomoc i musi przygotować ich panowanie. Na to nie mogłem dłużej pozwalać. Jeśli takie rozdwojenie panuje pomiędzy władzami publicznemi, to rozwiązanie jest przewidzianym w konstytucyi środkiem, aby temu kres położyć. Wolałbym był odwlec tę chwilę, życzyłbym był sobie przedewszystkiem, aby Izby przed swem rozejściem się uchwaliły budżet na rok 1878. Co dopiero upłyniony miesiąc miał posłużyć do uśmierzenia umysłów i przywrócić wam spokój potrzebny do naradzania się nad sprawami. Rezultat ten nie został osiągnięty. Zaledwie odroczenie zostało ogłoszonem, zaprotestowało przeszło 300 deputowanych w znanym nam manifeście przeciw temu, że zrobiłem użytek z przysługującego mi na mocy konstytucyi prawa. Manifest ten w ogromnej liczbie został rozszerzony pomiędzy ludnością. Wielka liczba tych, którzy go podpisali, przyłączyła do niego listy do swych wyborców lub też mowy miane na zgromadzeniach. Kilka użyło pod osłoną parlamentarnej nietykalności nawet takich wyrażeń, że sądy musiały wystąpić przeciw prasie, która je ogłosiła. Agitacya taka nie mogła trwać dłużej bez wywołania wielkich niespokojów. Ci, którzy się jej oddawali, nie mogą się dziwić, jeśli ich zapozwę przed kraj, do którego się sami zwrócili. Ograniczę się więc na żądaniu, aby Izba deputowanych uchwaliła kilka naglących ustaw, których patryotyzm wszystkich partyj z pewnością nie zakwestyonuje. Wypowiedziane zaraz potem rozwiązanie umożliwi wczesne zebranie się nowej Izby w legalnym terminie, aby budżet na przyszły rok mógł być uchwalony. Francya, tak samo jak ja, chce całkowitego utrzymania naszych instytucyj; tak samo jak ja nie pragnie tego, aby te instytucye zostały przez radykalizm wypaczone; nie chce tego, aby w roku 1880, owej chwili, w której ustawy konstytucyjne będą mogły uledz rewizyi, wszystko już było przygotowane do dezorganizacyi wszystkich moralnych i materyalnych sił kraju. Ostrzeżona i pouczona za wczasu o każdem nieporozumieniu i każdej dwuznaczności, odda Francya, jestem tego pewien, słuszność mym zamiarom i wybierze na swych mandataryuszów tych, którzy przyrzekną wspierać mnie. Uznacie konieczność powzięcia w tej sprawie jak najprędszej decyzyi.“

Senat przekazał ten mesaż osobnej komissyi.

W angielskiej Izbie lordów zwrócił 16 b. m. lord Alderley uwagę na korespondencyę w sprawie traktowania unitów w Rossyi. Lord Derby oświadczył, że korespondencya w przedmiocie obchodzenia się Rossyi z kościołem greckounickim ogłoszoną została na powszechne życzenie. Anglia nie ma prawa czynić z tego powodu Rossyi przedstawień, gdyż terytoryum rossyjskie nie jest gwarantowane. Anglia mogła protestować przeciw okrucieństwu Turcyi, gdyż całość Turcyi jest pod pewnemi warunkami gwarantowaną. Na tem samem posiedzeniu Salisbury potwierdził, że Emir Afganistanu odmówił przyjęcia na swym dworze reprezentanta angielskiego; zresztą mylnem jest, jakoby się stosunki do Emira całkiem zmieniły.

Członek parlamentu angielskiego hr. Denbigh umieścił w *Pall Mall Gazette* pismo następujące: „Przeciwnicy Turcyi tak uporczywie twierdzą, jakoby Porta prześladowała swych chrześcijańskich poddanych i przeszkadzała im w wykonaniu ich religii, że będąc w Rzymie przed dwoma tygodniami uważałem za rzecz odpowiednią zasięgnąć informacyi u najwyższej w tej mierze powagi, kardynała Franchiego, który stoi na czele *propagandy* i ma nadzór nad cudzoziemskiemi missyami w całym świecie. W rozmowie prywatnej zapytałem go, ile jest prawdy w owych twierdzeniach. Odpowiedź kardynała była kategoryczną i pozwolił mi zrobić z niej użytek jaki mi się podoba. Kardynał powiedział mi, że rząd turecki daleki od prześladowania chrześcijan zasługuje tylko na pochwałę za swobodę nieograniczoną, jakiej użycza wszystkim gminom chrześcijańskim, a jeżeli od czasu do czasu wydarzają się pojedyńcze wypadki ucisku, są one tylko wybuchem osobistego fanatyzmu jednostek. Przez dłuższy czas istniało wprawdzie prześladowanie ormian katolickich, ale wywołane ono było przez nacisk zagraniczny.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Petersburg, 17 czerwca. *Agence russe* donosi: Wiadomość dziennikarska o udaremnionem przez Turków forsowaniu Dunaju jest nieprawdziwa. Rossyanie nie próbowali dotąd forsować Dunaju.

Woda Dunaju ciągle spada.

Petersburg. 17 czerwca. *Goniec urzędowy* ogłasza ukaz carski zarządzający emissyę sześciu milionów w srebrnej monecie zdawkowej.

Bukareszt, 17 czerwca. Ks.

Milan przybył tutaj i został na dworcu przez Bratiana i Cogolniceana powitany. Książę Karol był właśnie u cara i z tego powodu nie mógł przyjąć księcia serbskiego. Złożył mu jednak wizytę zaraz po wyjeździe cara, a ks. Milan rewizytował ks. Karola.

Bukareszt, 17 czerwca. Wczoraj Turcy wykonali ruch zaczepny z Akpalanki, ale zostali spostrzeżeni przez wojska rumuńskie w Luiperani pod Kalafatem. Celny ogień bateryj rumuńskich zmusił Turków do odwrotu.

Wiedeń 18 czerwca. (*Tel. pryw.*) Według *Montagsrevue* nie zapadła jeszcze żadna uchwała w kwestyi odroczenia Rady państwa. Przed powzięciem stanowczej decyzyi rząd zasięgnie jeszcze opinii mężów zaufania, wybranych przez kluby.

Ten sam dziennik donosi, że sesya delegacyj odbyć się ma w wrześniu i zaprzecza wieściom o zamiarze zaciągnięcia pożyczki państwowej wspólnej.

Wiedeń, 18 czerwca. (*Tel. pryw.*) Don Karlos udać się miał według *Nowej Presse* do Bukaresztu i za pozwoleniem cara weźmie udział w operacyach rossyjskich.

Z Paryża telegrafują do tegoż dziennika o scenie, która się odbyła w Izbie na posiedzeniu wczorajszem. Gdy Fourtou wspomniał, że wszyscy członkowie dzisiejszego gabinetu byli członkami tego zgromadzenia narodowego, które pokój przywróciło i ziemię francuzką uwolniło od obcego najazdu — powstała lewica z swych ławek, otoczyła do koła Thiersa i poczęła wołać: „Oto jest oswobodziciel Francyi!" Huczne oklaski towarzyszyły tej manifestacyi, która wywołała wielkie wrażenie.

Wiedeń, 18 czerwca. (*Tel. pr.*) *Corr. gén. autrichienne* i *Fremdenblatt* zaprzeczają wszystkim pogłoskom i kombinacyom, jakoby obecność generałów Rodicza i Mollinarego stała w związku z postanowieniami rządu w kwestyi wschodniej i z przygotowaniami wojskowemi. Rodicz odjeżdża dziś do Marienbadu.

Montagsrevne donosi z Bukaresztu, że cesarz Aleksander chory jest na kamień.

Berlin, 18 czerwca. *Deutsche Montagszeitung* donosi: zażądał tutejszy agent rumuński uznanie zasady, że niezawisłość Rumunii jest czynnikiem pokojowym. Żadne wszakże państwo, a nawet Rossya nie chce zatwierdzić tej niezawisłości.

Berlin, 18 czerwca. (*Tel. pr.*) Tutejsza *National Ztg.* zamieszcza bardzo sensacyjny artykuł przeciw Francyi, w którym mówi między innemi: „Nie możemy przypatrywać się spokojnie, jak we Francyi dyktator i papież podają sobie dłonie. Niemcy na wypadek zwycięztwa bonapartystów muszą być gotowi do wojny. (*Pulver trocken halten*). Na zachodzie a nie na wschodzie czuwać muszą Niemcy."

Petersburg, 18 czerwca. Z armii kaukazkiej donoszą urzędownie pod datą 15 b. m. Garnizon Karsu zrobił wycieczkę w sile 10 batalionów i z dwoma działami uderzył na prawą kolumnę rossyjską. Turcy obsadzili wzgórza Czyftliku, rozpoczęli ogień przeciw obozowi rossyjskiemu i taborowi wozów w Alawartan, musieli się jednak cofnąć przed artyleryą rossyjską, a zaatakowani także z tyłu chronić się ucieczką, zostawiwszy 200 poległych. Rossyanie mają 11 zabitych 107 rannych. W kilku innych mniejszych potyczkach Turcy zostali ze stratą odparci.

Dnia 13 czerwca bombardowały tureckie okręta przez cztery godzin Ilory (?), ale cofnęły się z wielkiemi stratami.

Plojeszti 16 czerwca. Turcy prowadzą dalej roboty fortyfikacyjne pod Nikopolis i Oltenicą, strzelając na Rossyan, którzy odpowiadają na ogień nieprzyjacielski.

Konstantynopol, 17 czerwca Mukhtar basza donosi telegraficznie o potyczce z Rossyanami pod Molla-Suleiman. Rossyanie zostali odparci.

Artylerya Karsu nie dozwala Rossyanom wykonać robót oblężniczych.

Cetynia, 17 czerwca. Mehemed Ali z 15.000 wojska pobity został zupełnie dnia 15 b. m. pod Wasolewicz po bardzo zaciętej walce. Cztery gwałtowne ataki tureckie między Spużem a Daniłowgrodem zostały przez Czarnogórców silnie odparte. Czarnogórcy ścigali Turków, którzy cofnęli się najspiesznie do Spuża. Straty tureckie wynoszą 2000 zabitych, Czarnogórcy mają 115 zabitych i rannych.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa
dnia 17 i 18 czerwca 1877:

Hotel George'a

Pp. K. Guszkowski z Nowegomiasta.

Pp. S. Drohojowski z Drohojowa. A. Kreb z Taurowa. R. Morawski z Sarnek. J. Trzeciak z Rakowiec.

Hotel Langa

Pp. J. Nahorny z Rudenki. J. Raffalonch z Odessy. L. Manoach z Bukaresztu. J. Michaeli z Berlina. A. Chilf z Czerniowiec. J. B. Nathansohn z Berlina. J. Götz z Fürth.

Pp. W. Tebinka z Drohowyża. A. Frenkel z Wiednia. Z. Rauchberg z Wiednia. M. Klein z Pragi.

Hotel Angielski.

Pp. J. Müller z Czerniowiec. W. Koziebrodzki z Ludwinowa. D. Pogłodowski z Jatwienga. A. Zoghrab z Konstantynopola.

Pp. Br. Poschinger z Bawaryi. F. Polanowski z Moszkowa. J. Terlecki z Przemyśla. K. Weeber Banunin. A. Lourie z Rossyi. Z. Siemieński z Pesztu. M. Bałabański z Kołomyi.

Hotel Kuhna

P. W. Tyzenhaus z Błudnik.

Pp. Z Mikołajewicz z Woli Dołkołuckiej. E. Wasilewki z Pleszowic.

Hotel Krakowski

Pp. A. Rudolf z Nadwórny. W. Jarocki z Kociubiniec.

Hotel Europejski.

Pp. J. br. Romaszkan z Horodenki. J. Cheut z Załucza. K. Witte z Rossyi. Ł. Neumann z Odessy. W. Gstettner z Wiednia.

Hotel pod czarnym orłem.

Pp. P. Gralewski z Wieliczki. J. Chrząszcz z Warszawy.

Odjechali ze Lwowa

Pp. K. hr. Wodzicki do Olejowa. S. Brykczyński do Pacykowa. W. Gniewosz do Potoka. J. Jakubowicz do Kurzan. S. Matkowski do Jezierny. F. Sabatowski do Ponikwy małej. A. Rakowski do Polski. A. Żurakowski do Horbacza.

Pp. A. Mikossie do Stanisławowa. A. Reindl do Wolicy. M. Steinfeld do Stanisławowa. A. Cielecki do Porchowa. K. Guszkowski do Nowegomiasta. D. Pogłodowski do Jatwinga. A. Sabatowski do Grzymałowa. K. Stefanowicz do Wiednia. W. Wolański do Rzepińca.

Spostrzeżenia meteorologiczne
z dnia 16 czerwca 1877, godz 7 rano.

Barometr 739·26 mm. Psychrometr suchy 12·0°C Psychrometr wilgotny 10·8°C. Prężność pary 8·9 mm Wilgoć 86%, Zachmurzenie 0. Wiatr SE1. Ozon 3. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.

Temperatura powietrza + 9·6°R.

Barometr idzie w górę.

z dnia 17 czerwca 1877. godz. 7 rano.

Barometr 742.12 mm. Psychrometr suchy 11·3°C Psychrometr wilgotny 9·8°C. Prężność pary 8·1 mm. Wilgoć 82% Zachmurzenie 0. Wiatr NE1. Ozon 8. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.

Temperatura powietrza + 9°R

Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mieszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mieszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mieszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mieszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4):

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzameczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mieszany);

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mieszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mieszany).

Do Stanisławow.: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz 5 minut 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mieszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mieszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej przemysłowej.
Lwów, dnia 16 czerwca 1877.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	209	50	212	--
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	99	—	102	--
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	225	—	229	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	218	—	222	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a, .	82	85	83	70
„ „ „ 4% .	76	50	77	50
„ „ „ 5% okresowe	82	85	83	70
Banku hip. galic. 6% w. a.	86	—	87	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	87	50	89	25
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	10	91	20
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k. . .	84	50	85	75
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	91	—
5. Losy Miasta Krakowa .	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	18	—	20	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	87	6	—
Dukat cesarski	5	94	6	08
Napoleondor	10	06	10	20
Półimperyał	10	20	10	0
Rubel rossyjski srebrny . . .	1	70	1	80
„ „ papierowy . .	1	34½	1	36½
100 marek niemieckich . . .	61	70	62	70
Srebro	111	—	113	25
Kupony w srebrze	110	50	112	75

bez kupona — bez kupona bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 14 czerwca 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	60.60	60.75
luty-sierpień	60.80	60.95
Jednolity dług Państwa w srebrze . .		
styczeń-lipiec	66.25	66.40
kwiecień-październik	66.15	66.30
Losy z roku 1839 całe	308.—	310.—
„ „ 1839 piąta część 4% .	308.—	310.—
„ „ 1854 po 250 złr. . . .	108.25	108.75
„ „ 1860 po 500 złr. 5% . .	111.75	112.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5% . .	119.75	120.25
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	130.50	131.—
„ „ 1864 „ po 50 złr.	130.—	130 50
Renty Como po 42 lir. aus.	21.50	22.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	139.—	140.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5% .	99.90	100.10
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4% .	72.25	72.40
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech :	102.25	103.50
Bukowiny	82.50	83.50
Galicyi	85.—	85 50
Niższej Austryi	103.—	—.—
Siedmiogrodu	71.75	72.50
Węgier	73.25	74.—
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6% .	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	68.75	69.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	141.20	141.40
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł. .	645.—	655.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł. .	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł. . . .	779.—	782.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze .	—.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k. .	328.—	330.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	143.25	143.75
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł. . .	1880.—	1885.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k. .	210.75	211 25
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr, .	99.50	100.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	226.50	227.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a. .	77.50	78.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr. . .	83.75	84.25
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.--
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.—	106.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	96.—	96.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4% . .	76.75	77.25
„ „ „ „ po 5% . . .	83.—	84 —
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	83.—	84.—
Gal. banku hipot. po 6%	86.10	86.50
Gal. zakł. kred. włośc. po 6% . . .	87.50	88.25
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6% .	80.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6% .	—.—	—.—
Banku narodowego po 5% . . .	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½% . .	89.25	89.50
„ „ „ po 5%	101.—	101.50
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a. .	67.—	67 50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	57.50	58.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	101.50	101.75
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	98.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5% .	102.25	102.75
„ „ „ „ II. emisyi . . .	99.50	100.—
„ „ „ „ III. „ .	96 50	97.—
„ „ „ „ IV. „	93.—	94.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	74.75	75.25
z r. 1867 . .	72.—	72.50
z r. 1868 . .	62.50	63.—
z r. 1872 . .	—.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze . .	63.50	63.75
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	162.75	163.25
Clarego po 40 zł. m. k.	29.50	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	95.—	96.—
Keglovicha po 10 zł. m. k.	12.—	13 —
Losy miasta Krakowa	14.75	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	30.50	31.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.—	28.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa .	13.50	13.75
Salma po 40 zł. m. k.	39.25	39 75
St. Genois po 40 zł. m. k.	26.50	27 —
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.—	20.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k. . . .	119. –	121.–
„ „ 50 zł. m. k. . . .	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	23.25	23 75
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . .	25. –	25 50
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n. . . .	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n p. . . .	61.15	61 35
Frankfurt za 100 mark p. . . .	61.15	61 35
Hamburg za 100 mark w. p n. . .	61 15	61.35
Londyn za 10 ft. szt.	126.15	126 40
Paryż za 100 fr.	50.20	50 30
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.98.—	6.—.—
„ pełnej wagi	5.99.—	6.—.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	—.10.10	—.10.10
Rosyjski imperyał	—.10.35	—10 38
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	111.90	112 —

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
16 czerwca 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach .	60	70
„ „ „ w srebrze . .	66	10
Renta w złocie	72	40
Losy pożyczki z roku 1860	111	75
Akcye banku wiedeńskiego	784	—
„ „ kredytowego	141	50
Londyn	126	25
Srebro	111	80
Napoleond'or	10	08½
Dukat cesarski men.	5	97
100 marek niemieckich	62	—

Dziennik Urzędowy.

(3326) **Ogłoszenie licytacyi.** (1—3)

L. 669. C. k. sąd powiatowy w Sądowej Wiszni podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia Zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie, przez Jacka Lemiec zapłacić się mającej resztującej kwoty w ilości 137 zł. 27 ct. w. a. z pn., odbędzie się publiczna licytacya w sądzie tutejszym na dniu 4 lipca, 1 i 22 sierpnia 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem, w celu sprzedania realności dłużnika pod LC. 77 w Zagrodach, powiatu mościskiego położonej, na 300 zł. w. a. sądownie oszacowanej i o tem się chęć kupienia mających z tem uwiadamia, że wadyum w kwocie 30 zł. w. a. wynoszące, do rąk c. k. komisyi licytacyjnej ma być złożone, resztę warunków licytacyi, zaś w c. k. sądzie tutejszym przejrzeć można.

Z c. k. sądu powiatowego.

Sądowa Wisznia dnia 28 lutego 1877.

(3387) **Edykt.**

L. 1665. C. k. sąd powiatowy w Stryju czyni wiadomo. że złożone zostały w tutejszym sądzie arkusze posiadania i inne akta do założenia księgi hipotecznej w Tatarsku służyć mającej.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w komissyi hipotecznej dnia 28 czerwca 1877, w którym dniu dalsze dochodzenie prowadzone będzie.

Stryj dnia 16 czerwca 1877.

(3341) **Obwieszczenie.**

L. 3341. C. k. sąd powiatowy w Chodorowie niniejszem czyni wiadomo, iż złożone zostały w takowym do publicznego przejrzenia protokoły dochodzeń miejscowych wraz z dotyczącymi arkuszami posiadania, sprostowanymi spisami posiadłości i kopiami mapy katastralnej, tudzież inne akta do zaprowadzenia ksiąg hipotecznych w gminie katastralnej Borynicze służyć mające.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wniesione być mogą pisemnie lub ustnie w rzeczonym sądzie powiatowym, w którym to celu naznacza się termin na dzień 21 czerwca 1877, o godzinie 10 przed południem.

Chodorów dnia 7 czerwca 1877.

(3389 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 25858. W celu zabezpieczenia robót około przedłużenia tamy faszynowej przed mostem nr. 57 na rzece Wisłoce pod Łabuziem w tarnowskim okręgu budowniczym, odbędzie się dnia 9 lipca b. r. przed południem w c. k. starostwie w Tarnowie, rozprawa licytacyjna przez składanie pisemnych ofert. Suma fiskalna robót wykonać się mających wynosi 4219 zł. $62^1/_2$ ct. w. a. Odnoszące się do tego przedsiębiorstwa ogólne i szczegółowe warunki budowy, kosztorys sumaryczny, wykaz cen jednostkowych i odnośny plan sytuacyjny, mogą być przejrzane w powyżej wymienionym c. k. starostwie w godzinach urzędowych, gdzie i oferty stemplem na 50 ct. i w 5 proc. wadyum od sumy fiskalnej zaopatrzone, należycie opieczętowane, w powyżej oznaczonym terminie, a to najpóźniej do godziny 12 w południe, wniesione być mają. Oferty nie ułożone według przepisów lub podane po upływie wyznaczonego terminu, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 8 czerwca 1877.

(3386) **Ogłoszenie.**

L. 1265. Komisya hipoteczna c. k. sądu powiatowego w Sanoku ogłasza, że arkusze posiadania gminy Zabłotce do 24 czerwca 1877, w registraturze sądowej złożone są.

Do zarzutów wyznacza się termin na dzień 25 czerwca 1877.

Sanok dnia 14 czerwca 1877.

(3366) **Ogłoszenie.**

L. 2383. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, iż złożone u niego zostały do powszechnego przejrzenia, arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi hipotecznej dla gminy Przylasek rusiecki.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym do dnia 18 czerwca 1877, na którym dalsze dochodzenia miejscowe prowadzone będą.

Kraków dnia 11 czerwca 1877.

(3370) **Ogłoszenie.**

L. 5898. Do przeprowadzenia dochodzeń miejscowych dla założenia ksiąg hipotecznych w gminie katastralnej Bołdury z Wojtowiczami, z których pierwsza miejscowość w obrębie tutejszego, ostatnia zaś w obrębie c. k. sądu powiat. w Łopatynie jest położoną, składa się protokoły tych dochodzeń wraz z dotyczącymi arkuszami posiadania w formie wykazów hipotecznych sporządzonymi, sprostowanymi spisami posiadłości i kopiami mapy katastralnej, tudzież protokołem parcelowym do powszechnego przejrzenia, w c. k. sądzie powiatowym w Brodach.

Zarzuty przeciw prawdziwości powyższych arkuszy posiadania, wniesione być mogą pisemnie lub ustnie w rzeczonym sądzie powiatowym, a w dniu 23 czerwca 1877 do przeprowadzenia dochodzeń odnośnych przeznaczonym, także przed komisyą do założenia ksiąg hipotecznych wydzieloną.

Co niniejszem podaje się do publicznej wiadomości.

Z komisyi hipotecznej c. k. sądu powiatow.

Brody dnia 14 czerwca 1877.

(3371 1—3) **Edykt.**

L. 1149. C. k. sąd powitowy w Brzesku zawiadamia, że celem zaspokojenia sumy 282 zł. z pn. od Jakuba i Karoliny Dudków Saulowi Hellerowi należącej się, odbędzie się w dniach 20 czerwca, 20 lipca i 22 sierpnia 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem, w gmachu sądowym, publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 3 i 14 w Brzesku, dłużników Jakuba i Karoliny Dudków własnych.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa na 1890 zł.

Wadyum wynosi 10 proc. szacunku. Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyi można przejrzeć w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Brzesko dnia 30 kwietnia 1877.

(3383 1—3) **Edykt.**

L. 3720. C. k. sąd obwodowy w Kołomyi podaje do powszechnej wiadomości, że w skutek wezwania c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 31 marca 1877 do l. 14003 celem zaspokojenia wierzytelności galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego w sumie 9680 złr. 62 ct. z dniem 31 grudnia 1874 należącej się, wraz z 5% odsetkami od tego samego dnia liczyć się mającemi, tudzież procentami zwłoki od pojedyńczych zapadłych rat, a to od reszty raty za czas od 1go stycznia do końca czerwca 1875 w kwocie 233 złr. 73 ct. należnemi, dalej zaś w półrocznych równych kwotach po 300 zł. w. a. od dnia 1 lipca 1875 zalegających, za każdą pojedynczą zapadłą ratę od dnia zapadłości, aż do dnia uiszczenia po 6 proc. liczyć się mającym z nadzwyczajnym dodatkiem 2 procent w myśl §. 65 statutów towarzystwa galic. kredytowego ziemskiego, i zobowiązań dłużnika skryptem dłużnym objętych, uchwałą dyrekcyi z dnia 17 sierpnia 1866 do l. 2671 postanowionego, nakoniec kosztów w kwocie 19 zł. 57 ct. przyznanych w stanie biernym dóbr Probabin p. Jerzego Jakubenz własnych ut Dom. 318 pag 188 n. 59 on. na rzecz galicyjskiego Towarzystwa kredytowego — egzekucyjna sprzedaż dóbr Probabin w powiecie Horodeńskim położonych, w sądzie tutejszym dnia 18 czerwca i 19 lipca 1877, każdym razem o godzinie 9 przed południem w biórze V zostanie przedsięwziętą, że cenę wywołania stanowi wartość dóbr, przy udzieleniu pożyczki w kwocie 21.370 złr. w. a. przyjęta, poniżej której dobra te w powyższych dwóch terminach nie będą sprzedane, że jako wadyum suma 2137 złr. w. a. bądź w gotowiźnie bądź w książeczkach galicyjskiej kasy oszczędności, bądź w listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego, lub austr. banku narodowego, albo też w galic. obligacyach indemnizacyjnych, wedle ostatniego tychże kursu przez licytantów ma być złożoną, że w razie gdyby dobra te w pierwszych dwóch terminach przynajmniej za cenę wywołania sprzedane być nie mogły, w celu ułożenia ułatwiających warunków termin na dzień 19 lipca 1877 godzinę 4 po południu został wyznaczony, że wszystkich wierzycieli, którymby, uchwała niniejsza albo wcale nie, albo w należytym czasie doręczoną nie została, i tych, którzyby po dniu wydania wyciągu hipotecznego do tabuli krajowej weszli, kurator w osobie adwokata Dębickiego ze substytucyą adwokata Rascha wyznaczonym został, wreszcie że wyciąg tabularny i reszta warunków w registraturze tego sądu przejrzane być mogą.

Uchwalono w Radzie c. k. sądu obwodowego.

Kołomyja dnia 2 maja 1877.

(3379 1—3) **Edykt.**

L. 31671. Ces król. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy, jakoteż na wszystek nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Nr. 1 D. p. p. położony majątek protokołowanej spółki handlowej do prowadzenia handlu towarami korzennymi pod firmą „T. Latinik i K. Gawlikowski“ we Lwowie, jako też na majątek prywatny osobiście odpowiadających spólników Teodora Latinika i Konstantego Gawlikowskiego kupców we Lwowie zamieszkałych.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu Michalczewskiemu Radcy sądu krajowego jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adw. dra Siterskiego, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 26 lipca 1877 godzinę 10 przed południem.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 11 września 1877 i podać ją na terminie na dzień 2 października 1877 godzinę 10 przed południem, wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie, wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności, ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ust. konkursowej.

Rozprawa co do konkursu spółki i każdego spólnika osobno zostanie przeprowadzoną.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w Gazecie Lwowskiej.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego.

Lwów dnia 14 czerwca 1877.

(3321 3—3) **Edikt.**

Z. 9135. Vom k. k. Kreis-Gerichte zu Sambor wird über das gesammte wo immer befindliche bewegliche und über das in Ländern für welche die Konkursordnung vom 25 Dezember 1868 gilt gelegene unbewegliche Vermögen des Józef S. Zeisler, Eisenhändlers in Stryj der Konkurs eröffnet, zum Konkurs-Kommissär der k. k. Bezirksrichter in Stryj Johann Majranowski bestimmt, hingegen zum einstweiligen Massevertwalter der Landes Adv. Dr. Sewerin Popiel in Stryj bestellt.

Die Gläubiger werden aufgefordert bei der Tagsatzung des 27 Juni 1877 um 10 Uhr Vormittags vor dem Konkurs-Komissär unter Beibringung der zur Bescheinigung ihrer Ansprüche dienlichen Belage über die Bestättigung des einstweiligen Masseverwalters oder über die Ernennung eines anderen und eines Stellvertreters desselben ihre Vorschläge zu erstatten und die Wahl des Gläubigerausschußes vorzunehmen.

Ferner werden alle diejenigen, welche gegen die gemeinschaftliche Konkursmasse einen Anspruch als Konkursgläubiger erheben wollen aufgefordert, ihre Forderungen, selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte innerhalb der nachträglich zu bestimmenden und kundzumachenden Frist bei diesem Gerichte oder bei dem k. k. Bezirksgerichte in Stryj nach Vorschrift der Konkursordnung zur Vermeidung der in derselben angedroheten Rechtsnachtheile zur Anmeldung und in der Liquidirungstagfahrt zur Liquidirung und zur Rangbestimmung zu bringen.

Den bei der allgemeinen Liquidirungstagfahrt erscheinenden angemeldeten Gläubigern steht das Recht zu, durch freie Wahl an die Stelle des Masseverwalters seines Stellvertreters und der Mitglieder des Gläubiger-Ausschußes welche bis dahin im Amte waren, andere Personen ihres Vertrauens endgiltig zu berufen.

Gläubiger, welche nicht in Stryj oder in dessen Nähe wohnen müssen in der Anmeldung einen daselbst wohnhaften Bevollmächtigten zum Empfangen der Zustellungen nahmhaft machen, widrigens auf Antrag des Konkurs-Komissärs durch dieses Gericht für dieselben auf ihre Gefahr und Kosten ein Kurator bestellt werden würde.

Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe des Konkursverfahrens werden durch das Amtsblatt der Lemberger Zeitung erfolgen.

Sambor den 12 Juni 1877.

(3334 3—3) **Konkurs.**

L. 1633. Na posadę funkcyonariusza c. k. prokuratoryi państwa przy c. k. sądzie powiatowym w Sołotwinie za wynagrodzeniem w kwocie rocznych 120 zł. w. a.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swoje podania zaopatrzone w dowody dotychczasowego zawodu swego i dokładnej znajomości języków krajowych, do c. k. prokuratoryi państwa w Stanisławowie najdalej do 10 lipca 1877.

Z c. k. Nadprokuratoryi państwa.

Lwów dnia 13 czerwca 1877.

(3354 2—3) **Edykt.**

L. 3679. Dnia 18 czerwca 1877 o 10 godzinie rano odbędzie się w sokalskim c. k. sądzie powiatowym publiczna przymusowa sprzedaż realności gruntowej l. k. 40 w Perwiatyczach przedmiotu ksiąg gruntowych nie stanowiącej do Iwana Merko należącej także i poniżej ceny szacunkowej, na zaspojenie pretensyi Salomona Abgotta w kwocie 104 złr. z p. n.

Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyi można tu przejrzeć.

Sokal 31 marca 1877.

(3271 3—3) **Edykt.**

L. 7329. C. k. sąd krajowy lwowski zawiadamia niniejszem edyktem z życia i miejsca pobytu niewiadomych wierzycieli hipotecznych dóbr Manajów, a względnie części tychże, mianowicie pp. Łukasza Komarnickiego, Karolinę z Siemiginowskich Kruszelnicką, Teklę z Siemiginowskich Kłodnicką, Leona Kłodnickiego, Doroteusza Józefa dw. im. Kozieradzkiego, Leibę Hornstein i Jana Zamorskiego, że na prośbę pp. Kazimierza hr. Wodzickiego, Wincentego i Władysławy Gorzyckich, Franciszki z Babireckich Bobrowskiej, Józefa Bema i Jana Garwolińskiego współwłaścicieli dóbr Manajów, uchwałą tabularną z dnia dzisiejszego do l. 7329 dozwolony został podział tabularny rzeczonych dóbr Manajów na pięć części, według ich istnienia fizycznie i w katastrze podatkowym i utworzenie z takowych nowych oddzielnych ciał tabularnych.

Gdy miejsca pobytu powyżej rzeczonych wierzycieli nieznane są, przeto ustanawia się dla tychże kuratora w osobie p. adw. dr. Goreckiego, ze substytucyą p. adw. dr. Balko i temuż kuratorowi doręcza się dotyczącą powyższą uchwałę tabularną z dnia dzisiejszego do l. 7329.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 5 maja 1877.

(3237 3—3) **Edykt.**

L. 3452. C. k. Sąd powiatowy w Chrzanowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia resztującej sumy 88 zł. 94 ct. z pn. od małżonków Andrzeja i Maryanny Furmanów, galicyjskiemu Zakładowi kredytowemu ziemskiemu należącej się, odbędzie się w dniach 16 lipca, 20 sierpnia i 17 września 1877, każdym razem o godzinie 10tej przed południem w gmachu sądowym publiczna licytacya gospodarstwa gruntowego pod l. 4 sub. rep. 116 w Moczydle ad Libiąż mały położonego.

Cenę wywołania stanowi kwota 250 zł. Wadyum wynosi 25 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, oraz akt zastawniczego opisania, można przejrzeć w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Chrzanów dnia 21 maja 1877.

(3255 3—3) **Edykt.**

L. 1899. C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia niniejszym edyktem małoletnich sukcesorów Jana Dembińskiego, że przeciw nim Antonina Rozalia Neymanowska o wymazanie kaucyi dzierżawnej 200 zł. za dzierżawę dóbr Głęboka z stanu biernego dóbr Kwiatonowice, wniosła pozew, w załatwieniu którego wyznaczono kuratora w osobie adwokata dr. Olszewskiego z podstawieniem adwokata dr. Zielińskiego w Nowym Sączu, dla nich jako z życia, imienia i miejsca pobytu nieznanych, na ich koszt i niebezpieczeństwo i temuż kuratorowi polecono wniesienie obrony w dniach 90, pod rygorem §. 32 post. cyw. i z tym kuratorem przeprowadzonym będzie proces wedle postępowania sądowego galicyjskiego.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanym, aby w wyż oznaczonym czasie albo sami obronę wnieśli, lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla nich zastępcy udzielili, lub wreszcie innego obrońcę sobie obrali i o tem c. k. sądowi donieśli, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użyli, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypisaćby musieli.

C. k. sąd obwodowy.

Nowy Sącz 19 maja 1877.

(3256 3—3) **Edykt.**

L. 1898. C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia niniejszym edyktem sukcesorów Teresy Rudnickiej nieznanych z życia i miejsca pobytu, a to: Jana Nepomucyna Rogawskiego, Jana Nepomucyna Rogawskiego syna Michała Rogawskiego, Józefa Rogawskiego, Wojciecha Rogawskiego, Adama Rogawskiego, Karoliny Kamockiej a względnie z miejsca pobytu i życia nieznanych sukcesorów tychże, że przeciw nim Antonina Rozalia Neymanowska o uznanie za zgasłą odpowiedzialności Antoniego Neymanowskiego, z powodu administracyi dóbr Olpiny, Olszyny i Rosenbarg i o ekstabulowanie kaucyi dotyczącej z Kwiatonowic, wniosła pozew, w załatwieniu którego polecono kuratorowi wniesienie obrony w 90 dniach, pod rygorem §. 32 post. cyw.

Gdy miejsce pobytu pozwanych nie jest wiadomem, przeto ustanowiono dla nich na koszt i niebezpieczeństwo tychże tutejszego adwokata p. dr. Olszewskiego kuratorem, z podstawieniem adwokata dr. Zielińskiego, z którym spór wytoczony według ustawy postęp. sądowego, w Galicyi obowiązującego, przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanym, aby w zwyż oznaczonym czasie albo sami obronę wnieśli, lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla nich zastępcy udzielili, lub wreszcie innego obrońcę sobie wybrali i o tem c. k. sądowi donieśli, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użyli, w razie bowiem przeciwnym, wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypisaćby musieli.

C. k. sąd obwodowy.

Nowy Sącz 19 maja 1877.

(3170 3—3) **Edykt.**

L. 10775. C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje niniejszem do powszechnej wiadomosci, że gdy tut. sądowa uchwała z dnia 29 września 1876, do l. 20774 egzekucyjnej sprzedaży przez publiczną licytacyę realności pod l. 77, dz. VI/297, gm. VIII w Krakowie położonej, Józefa Korwina Brzostowskiego, na rzecz Józefa Kalmana pto. 750 zł. dozwalająca decyzyą c. k. sądu krajowego wyższego do l. 704/71 potwierdzona, stała się prawomocną, przeto wyznacza się celem przedsięwzięcia tej publicznej sprzedaży trzy termina, t. j. dnia 18 lipca, 1 sierpnia i 22 sierpnia 1877, każdym razem o godzinie 10 rano w gmachu c. k. sądu krajowego w Krakowie, a to pod następującemi warunkami:

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa wspomnionej realności w kwocie 17.353 zł. w. a., poniżej której realność ta na pierwszych dwóch terminach sprzedaną być nie może, na trzecim zaś terminie i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną być może.

Chęć kupienia mający winni przed rozpoczęciem licytacyi złożyć jako zakład do rąk komisyi licytacyjnej 5% ceny szacunkowej w kwocie 867 zł. i to bądź w gotówce, lub w książeczce kasy oszczędności krakowskiej, lub tez w obligacyach indemnizacyjnych, lub w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego galicyjskiego, wedle kursu na dniu licytacyi notowanego.

W dniach 14 po doręczeniu uchwały akt licytacyi zatwierdzającej, winien będzie nabywca złożyć $^1/_3$ część ceny kupna, w razie chęci z wliczeniem złożonego wadyum do depozytu sądowego, pozostałe zaś $^2/_3$ części wspomnionej ceny kupna, winien będzie nabywca w 30 dni po doręczeniu mu tabeli płatniczej w sądowym depozycie złożyć. Dopóki nabywca od resztujących $^2/_3$ części ceny kupna nieuiści, winien będzie odsetki po 6% od tychże $^2/_3$ części półrocznie z góry, począwszy od dnia wprowadzenia w fizyczne posiadanie również do depozytu składać, od czego się jednak przez złożenie całej resztującej ceny kupna do depozytu uwolnić może.

Po złożeniu pierwszej raty ceny kupna, zostanie nabywca bezzwłocznie w fizyczne posiadanie kupionej przez się realności wprowadzonym, i od tegoż czasu wszystkie podatki, powinności gminne, ciężary publiczne i wszelkie niebezpieczeństwa do niego należeć będą.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież akt oszacowania i wykaz hipoteczny, sprzedać się mającej realności, można przejrzeć w registraturze sądu krajowego, o czem się strony sporne zawiadamia.

Kraków 11 maja 1877.

(3113 3—3) **Edykt.**

L. 3402. C. k. sąd obwodowy w Kołomyi na prośbę Łukasza Jasińskiego, rządcy w Rudnikach, ogłasza, że temuż przed kilku tygodniami zginął weksel z daty Rudniki 15 listopada 1876 na 400 zł. dnia 15 lutego 1877 płatny, bez podpisu wystawiciela, na Abrahama Dawida Bergmanna w Rudnikach adresowany, i przez tegoż jako akceptanta podpisany.

Równocześnie wzywa się posiadacza a względnie dzierżyciela, ażeby takowy w 45 dniach tutejszemu sądowi przedłożył, gdyż wprzeciwnym razie po upływie tego terminu ten weksel jako amortyzowany uznany będzie.

Kołomyja dnia 25 kwietnia 1877.

(3247 3—3) **Edykt.**

L. 24501. Lwowski c. k. sąd krajowy w sprawie c. k. uprz. gal. akcyjnego banku hipotecznego we Lwowie przeciw p. Janowi hr. Koziebrodzkiemu o spłatę pożyczki 80000 złr. w. a. z pn. na dobrach Piotrowce nad Seretem hipotekowanej dla niewiadomego z miejsca pobytu p. Jana hr. Koziebrodzkiego celem doręczenia temuż pozwu dekretowanego a względnie nakazu zapłaty z dnia 17 lutego 1877 do l. 7195 tudzież uchwały tabularnej z dnia 17 lutego 1877 l. 7314 kuratora ad actum w osobie p. adw. Dra. Krattera z zastępstwem p. adw. Dra. Skowrońskiego i o tem nieobecnego niniejszym edyktem zawiadamia.

Z c. k. sądu kraj.

Lwów dnia 19 maja 1877.

(3123 3—3) **Edykt.**

L. 26121. C. k. sąd krajowy we Lwowie czyni wiadomo, że w sprawie Samuela Belf przeciw Malwinie z Ochabskich Bobek o zapłacenie sumy 1100 zł. w. a. dozwolono ł. s. uchwałą z dnia 17 grudnia 1875 l. 64904 egzekucyjną intabulacyę prawa zastawu dla tejże sumy w stanie biernym $^1/_3$ części sumy 1300 zł. m. k. z 4% odsetkami od dnia 10 września 1843 kosztami, sądowemi 10 zł. w. a. niemniej z prawem żądania możliwej nadwyżki ze sprzedaży części dóbr Jspas na częściach dóbr Jspas ut. Dom. 454 pag. 210 n. 48 on. intabulowanej dla Malwiny Ochabskiej zamężnej Bobek na rzecz Samuela Belf.

Gdy miejsce pobytu Antoniny Bogowskiej, która o powyższej intabulacyi ma być uwiadomioną nie jest wiadomem, ustanawia się dla tejże, a wrazie jej śmierci dla spadkobierców jej z imienia i miejsca pobytu niewiadomych, kuratorem adw. p. dr. Gajewskiego z substytucyą adw. p. dr. Kuczkiewicza i powyższą uchwałę tabularną tejże ustanowionemu dla niej kuratorowi doręcza.

Lwów 18 maja 1877.

(3323 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1339. C. k. sąd powiatowy w Kossowie zawiadamia mających chęć kupienia, że w sprawie Mendla Bochnera przeciw Kostynowi i Parasce Marien pto 120 złr., odbędzie się tu przymusowa sprzedaż realności pod Nk. 197 w Starym Kossowie w terminach, a to 12 lipca 1877, 10 sierpnia 1877 i 7 września 1877 każdym razem o 10 godzinie przed południem za cenę szacunkową lub wyżej, a w terminie ostatnim i niżej tej ceny zawsze za poprzednim złożeniem wadyum 35 złr. w. a. do rąk komisarza licytacyi.

Akta opisania i oszacowania i bliższe warunki licytacyjne wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.

Kossów 20 lutego 1877.

(3353 2—3) **Edykt.**

L. 2245. C. k. sąd powiatowy w Sokalu rozpisuje w celu wydobycia wierzytelności Salamona Abgott, w kwocie 20 zł., przymusowy jawny przetarg realności włościańskiej Jakima i Horpyny Fedajów w Korczynie pod l. sp. 56 położonej, karty hipotecznej niestanowiącej, na 210 zł. ocenionej, na dniu 5 czerwca, 3 lipca i 7 sierpnia 1877, w gmachu sądowym zawsze od 10 godziny rano.

Protokóły opisania i ocenienia realności tej, tudzież warunki przetargu, przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Sokal 23 marca 1877.

(3331 3—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 27929. Celem obsadzenia opróżnionej posady posługacza przy katedrze fizyki w c. k. uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, rozpisuje się niniejszem konkurs do końca lipca 1877.

Z powyższą posadą połączona jest płaca w rocznej kwocie 157 zł. 50 ct. i dodatek do płacy w rocznej kwocie 52 zł. 50 ct. tudzież dodatek aktywalny w rocznej kwocie 39 zł. $37^1/_2$ ct., nakoniec dodatek na liberyę w kwocie 21 zł. w. a.

Ubiegający się o tę posadę zastrzeżoną przedewszystkiem na mocy ustawy z dnia 19 kwietnia 1872, dla kwalifikowanych podoficerów c. k. armii, winni udowodnić, iż są obywatelami królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, niemniej wykazać wiek, stan, dotychczasowe zatrudnienie, zachowanie się i fizyczne uzdolnienie, tudzież że posiadają dokładną znajomość języka polskiego.

Podanie należy w terminie powyższym wnieść do Senatu akademickiego c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie bezpośrednio, a jeżeli kompetent pozostaje w służbie publicznej za pośrednictwem przełożonej władzy.

Tylko w braku podoficerów kwalifikowanych uwzględnieni być mogą inni kandydaci. Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 6 czerwca 1877.

(3306 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 617. W dniach 9 lipca, 6 i 20 sierpnia 1877 każdym razem o godzinie 10 rano, sprzedaje sąd tutejszy w zabudowaniu sądowem część realności pod l. 171 w Rozdole położonej, w połowie masy spadkowej Marcina Kulpy własnej, protokołem z dnia 17 kwietnia 1875 l. 2187 zastawniczo opisanej, a na 1147 zł. w. a. ocenionej.

Sprzedaż dopiero przy trzecim terminie poniżej ceny szacunkowej nastąpi.

Cena wywołania wynosi 573 zł. 50 ct. Poręczne 58 zł. w. a.

Resztę warunków, tudzież protokół zastawniczego opisania i ocenienia, można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego

Mikołajów dnia 28 lutego 1877.

(3324 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1550. C. k. sąd powiatowy w Ropczycach podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Sali Singera przeciw Zofii z Dziedziców Chędzlowej pto 360 złr. w. a. z pn., odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna przymusowa sprzedaż części realności pod Nr. 9 w Chechłach, ciała tabularnego mającej, a egzekutki Zofii z Dziedziców Chędzlowej własnej, w dwóch terminach, a to dnia 16 lipca i dnia 20 sierpnia 1877 każdym razem o godzinie 11 przed południem; przyczem się nadmienia, że realność ta na powyższych terminach tylko wyżej ceny szacunkowej lub przynajmniej za takową sprzedaną zostanie.

Gdyby realność ta na powyższych dwóch terminach sprzedaną być nie mogła, t. j. gdyby na tych dwóch terminach nikt przynajmniej ceny szacunkowej nie ofiarował, natenczas celem ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych wyznacza się trzeci termin na dzień 20 sierpnia 1877 o godzinie 3 po południu, na który się wszystkich wierzycieli hipotecznych z tym dodatkiem powołuje, że niestawający do większości wniosków stawających zaliczeni będą.

Za cenę wywołania posłuży wartość z oszacowania pochodząca w kwocie 400 złr. w. a. zaś wadyum stanowi 10% od tej kwoty t. j. kwota 40 złr. w. a.

Ropczyce 23 maja 1877.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.